Nr. 55. We Lwowie. Wtorek dnia 9. Marca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: Kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr. „ Szwecji i Danji . . . 6 „ — „ Francji . . . . . 21 franków „ Anglii Belgii i Turcji . 15 „ „ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica [illegible] liczba 101). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pułkownik Hackowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10, Wallfischgasse o. A. Oppelia Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hasenburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. marca.

(Sejmy zwołane. — Z Rady państwa. — Nowa walka o prawa krajów. — Kolejowy program rządu. — Jeszcze o p. Banhansie. — Pogłoski o wojnie angielsko-prusko-moskiewskiej. — We Francji jeszcze niema gabinetu.)

Sejmy zwołane są na d. 6. kwietnia. *Wiener Ztg.* z niedzieli ogłosiła już dotyczący patent cesarski z d. 3. b. m. Rada państwa zatem będzie niezawodnie d. 20. b. m. zamkniętą. Zdaje się, że tylko ustawa o podatku domowym, ustawy kolejowe i kilka ustaw małej wagi, a może i ustawa o trybunale administracyjnym, będą jeszcze na tej sesji załatwione; ustawa o żandarmerji ma być odłożoną. Zresztą aby nawet powyższe ustawy załatwić, muszą obie Izby po dwa posiedzenia dziennie odbywać.

Na posiedzeniu komisji politycznej Izby posłów d. 6. b. m. toczyła się ustawa o organizacji urzędów cymentniczych. Przeciw temu wystąpił p. Grocholski, oświadczając, że Rada państwa niema prawa zajmować się tą sprawą; tudzież p. Hohenwart to samo, wywodząc, że nie należy stanowiska utylitarnego mieszać ze stanowiskiem prawa; dotychczas urzęda cymentnicze były zakładami gminnemi, a zatem ustawodawstwo co do nich przysłużałoby sejmowi, a Radzie państwa pod żadnym względem przysłużać nie może. Rozprawa ogólna była bardzo żywa, — naturalnie, że centraliści wszystkiemi swemi głosami przeciw dwom powyższym przystąpili do rozprawy szczegółowej. Do §. 1. zabrał głos znowu p. Grocholski, że jakkolwiek komisja uznała Radę państwa za kompetentną w tej sprawie, to organizacja urzędów cymentniczych przysłuża władzy wykonawczej a nie ustawodawczej: wnosi przeto przejście do porządku dziennego. I ten wniosek odrzucono, — poczem całą ustawę z małemi zmianami większość komisyjna przyjęłęła.

Komisja kolejowa Izby posłów uchwaliła w ustawie o pomocy dla kolei Łupkowskiej przyjąć zasadę, że się nie podwyższy gwarancji, ale da zaliczkę w sumie 1,800,000 złr., która według dotyczących przepisów co do umorzenia i prowizji ma być państwu zwróconą. Rząd oświadczył przytem, że tej ustawy dopóty nie poda do sankcji, dopóki sejm węgierski nie uchwali odnośnej ustawy co do węgierskiej linii tej kolei.

Stara Presse podaje artykuł pod napisem „Obecne kwestje kolejowe“, który podobno pochodzi ze źródła urzędowego i podaje niejako żądany oddawna i przyrzekany program rządu co do spraw kolejowych. Artykuł oświadcza się za pomocą państwową, któraby na 10 do 12 lat była rozłożoną. Co do kolei gwarantowanych, jedne potrzebują koniecznie kapitału uzupełniającego, który na 600 mil wyniesie 40 do 45 mil. złr.; pomocy tej będą te koleje od państwa potrzebowały tylko połowę owej sumy, a zatem przez powyższy czas około 1,200.000 złr. rocznie. Część zaś kolei gwarantowanych będzie potrzebowała pomocy państwowej do pokrycia niedoboru z ruchu, w sumie rocznej 300.000 złr. Co do kolei niegwarantowanych, byłoby najlepiej obligacjom ich zagwarantować procent po 1 prct. w pierwszym, po 2 prct. w drugim, po 3 prct. w trzecim i czwartym, po 4 prct. w piątym i szóstym roku, a po 5 prct. w latach następnych; tudzież w danym razie pomódz im do pokrycia niedoboru z ruchu — coby wszystko 5 do 600.000 złr. rocznie wynosiło. Nie byłyby to darowizny, ale zaliczki zwrotne i sumą około 3 mil. złr. rocznie możnaby ocalić koleje austrjackie.

Czytamy w *Tagblacie*: „P. Klier zbiera między deputowanymi podpisy na list do p. Banhansa, ubolewający nad jego zasłabnięciem i wyrażający nadzieję, że p. minister handlu rychło wyzdrowieje i dalej prowadzić będzie czynności swoje zbawienne. Dr. Herbst, a nawet ściśle ministerjalni posłowie jak Gomperz i Wickhoff odmówili podpisu.“

Z wychodzącego w Kalkucie dziennika *Englishmann* telegrafują sensacyjną wiadomość, że podług krążących tam wieści, nadszedł z Angli rozkaz, powołujący natychmiast wszystkie indyjskie pułki do czynnej służby. Mówią o „wielkiej wojnie,“ która wszakże ma wybuchnąć nie w Indjach, ani w Europie. Brzmi to dość tajemniczo. Ponieważ jednocześnie z Japonii donoszą, że konsystujące tam wojska europejskie wyruszają w podróż, francuzkie z powrotem do Francji, a angielskie do południowej Afryki, więc nie na wschodzie Azji spodziewać by się należało blizkich wypadków wojennych. Jeśli wiadomość ta w ogóle nie jest bańką mydlaną, to tylko o wymarszu do Afganistanu mowa by tu być mogła. Tamtejszy emir, Szyr Ali, subwencjonowany przez Anglję sojusznik został na głowę pobity od popieranego złotem moskiewskiem buntownika Chana Akę, teścia buntowniczego syna Jakóba Chana. Trzecia część jego armji przeszła na stronę przeciwnika, chcącego w ten sposób wymusić uwolnienie Jakóba Chana, którego Emir w zapamiętałości gniewu ojcowskiego postanowił do końca życia trzymać w więzieniu. Oprócz tego Anglja posądza Persją o intryganckie spólnictwo planów moskiewskich.

Jakie muszą zachodzić w Paryżu trudności przy złożeniu nowego gabinetu, dać może wyobrażenie następujący szereg telegramów paryskich z dnia 4., 5. i 6. marca. I tak pod datą 4. bm. telegrafują: Buffet i Dufaure przyszli do porozumienia pod względem programu, a zachodzące jeszcze trudności tyczą się reprezentacji prawicy umiarkowanej w gabinecie, i wyboru ministra spraw wewnętrznych. Lewy środek postanowił dzisiaj przystać na wejście do gabinetu jednego deputowanego umiarkowanej prawicy, ale lewica i skrajna lewica odmawiają swojego na to zezwolenia. Układy toczyć się będą dalej. Sądzą, że Mac-Mahon w razie, gdyby rokowania spełzły na niczem, złoży gabinet z poza parlamentu, albo, jak inni twierdzą, powoła gabinet Dupeyre-Fourton.

Pod datą 5. bm.: Podług *Liberté*, Buffet i Dufaure poróżnili się z sobą, gdyż Dufaure domagał się prawa mianowania burmistrzów przez Rady miejskie. Buffet miał wyrazić obawy z powodu zbyt anti-bonapartystowskiego kierunku Mac-Mahon zamierza złożyć gabinet pozaparlamentarny, i powołać do niego na ministra spraw wewnętrznych, Ducrota, prefekta lugduńskiego.

Pod tąż samą datą: Rokowania z lewym środkiem w kwestji reprezentowania mniejszości w gabinecie przez jednego członka, zostały wczoraj zerwane. Buffet jest w zupełnej zgodzie z Mac-Mahonem tak co do tej, jak i innych kwestji. Buffet przeto zrzekł się misji złożenia gabinetu, i od wczoraj nie widział się z marszałkiem. Układy między grupami lewicy co do umowy wspólnej trwają ciągle.

Z dnia 6. bm.: Wczoraj toczyły się ponowne narady między Buffetem a Dufaurem w celu ułożenia programu. Dufaure przyjął zasadę, aby mniejszość była w gabinecie reprezentowaną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Buda-Peszt d. 4. marca.

(*X*) W ostatniej mej korespondencji obiecałem wam przedstawić stosunek Węgrów do korony; stosunek, któregoby jej despoci, rządzący brutalną siłą, lub pod płaszczykiem fałszywego liberalizmu pozazdrościć mogli, gdyby zaślepienie dozwoliło im wznieść się do wyższych, szlachetniejszych uczuć. Król bowiem węgierski nie tyle rządzi krajem, jak raczej sercami swych poddanych włada. Najwyższa to nagroda, jaka monarchę spotkać może, bo też on rządzi w całem słowa tego znaczeniu konstytucyjnie, a wiadomo jak Węgrzy do tego systemu rządzenia są namiętnie przywiązani. Przy każdem przesileniu ministerjalnem, w każdej ważniejszej kwestji, zasięga król chętnie zdania wszstkich stronnictw, potrafi najskrajniejsze łagodzić, i w harmonijną jedność, ku dobru publicznemu łączyć. Chaos ostatniej kryzis byłby może do dziś trwał, gdyby nie ten łogodzący i oraz stanowczy wpływ monarchy, któremu się chętnie stronnictwa poddały, w przekonaniu, że król tylko dobro kraju ma na sercu. Cieszy to także Węgrów, że mają rycerskiego króla. Podczas ostatniej jesiennej rewii, uczestniczył on ciągle sam konno wszystkim manewrom, a w czasach przerwy, niezmordowany, odjeżdżał z gronem myśliwych na ustroń, by tam wraz z niemi używać przyjemności łowieckiej. Wszędzie gdzie go się tylko spodziewano, zbiegała się ludność okoliczna ochoczo, by módz ujrzeć króla i wyrazić mu objawy sympatji, nie tak jak to gdzie indziej się dzieje, gdzie nahajkami przywiązanie w ludność wpajają, gdzie Amtsveordnungami do miłości znaglają, lub więzieniem wymuszają posłuszeństwo pseudo-liberalnym ustawom, podkopującym zasady najwyższej moralności. Równego przywiązania ludu węgierskiego doznaje także królowa, dla której Węgrzy są z największem uwielbieniem. Dziś, bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla dynastji, możnaby pozwolić Kosztowi aby swobodnie swoją propagandę dawną ogłaszał; byłby niezawodnie głosem wołającym na puszczy.

Ani żadnemu Bismarkowi nie udałoby się już dziś utworzyć legię węgierską! Bądźcie pewni, że przy każdem niebezpieczeństwie, na jakie dynastja narażoną by była, cały naród, jak jeden mąż stanie w jej obronie z tem samem hasłem na ustach: *moriamur pro rege nostro*, z jakiem przodkowie ich przysięgali ongi Marji Teresie wierną pomoc w wojnie przeciw Frydrykowi. Wspomniałem powyżej o polowaniach, w których oboje królestwo żywy udział biorą; może to waszych lubowników polowania zajmować będzie, dowiedzieć się, jak się one odbywają: Oto kilkadziesiąt takich sportsmenów zakładają na akcje Towarzystwo myśliwskie, do którego i sam cesarz znacznym datkiem się przyczynia. Centrum takiego Towarzystwa jest Peszt i Gödöllö rezydencja prywatna króla, zajmuje ono z jakie 10 mil na około tych miejscowości, gdzie gęste trzciny i łozy, pokrywające wklęsłości łąk i trzęsawisk, dostarczają myśliwym mnóstwa lisów. Polowanie odbywa się za pomocą biglów, których jest 2 psiarnie (*meute*), każda około 30 psów licząca, częściowo więc kolejno puszczają partją tychże w te zarośla, a wypędzonego lisa wraz z psami gonią jeźdzcy parę godzin, aż ten znużony upada nareszcie. *Notabene* psy są tak tresowane, że wybiegającym po drodze zającom dają swobodnie uciekać. Polowania takie trwają zwykle przez listopad i grudzień. Sama królowa, może pod wpływem owej uroczej muzyki ogarów, która to niegdyś naszego nieśmiertelnego Adama w „Tadeuszu“ natchnęła, nie daje się łatwo wyprzedzać w tych gonitwach, ani swemu małżonkowi, ani towarzyszom, co wielce w opinii Węgrów ją podnosi. Dla odmiany wypuszczają niekiedy ze stajni królewskiej wspaniałego rogacza, których jest tam kilka; tu już czeka niezmordowanych jeźdzców trud większy, jeleń bowiem przebiega po kilka mil, aż wreszcie sforsowany nacieraniem psów i jeźdzców, szuka ochłody w pierwszym lepszym zdroju; tu okolony poddaje się wreszcie dojeżdżaczom, którzy go wśród głośnych: hura! w tryumfie związanego odwożą na powrót do stajni. Czasami znów odbywa się polowanie na mniejsze ptactwo, którego wielka ilość znajduje się na moczarach. Prowadzi się osobny protokół trafnych strzałów królewskich, który, jak mnie zapewniono, do bajecznych cyfr już doszedł, i nic dziwnego, kiedy na jednem polowaniu w Alpach miał cesarz własnoręcznie aż 7 kóz dzikich położyć. Cesarstwo zapraszają czasem towarzyszów swoich, wedle okoliczności, przed lub po polowaniu na myśliwski posiłek do Gedöllö.

Zabawy te przywiązują z jednej strony coraz bardziej Węgrów do królewskiej pary; z drugiej zaś wyrabiają w nich ducha rycerskości, zahartowują młodzież do trudów i podnoszą koleżeńskie życie, które to przymioty i warunki żaden naród, niechcący dobrowolnie abdykować ze swej niezawisłości, lekceważyć sobie nie może. Cesarstwo przepędzają czas swój w Gedöllö cicho i spokojnie w kółku rodzinnem, tak jak mniej więcej każdy magnat węgierski, i może właśnie dlatego tak chętnie przebywają w tem ustroniu, wolni od nużących ceremonij. Parę razy na tydzień tylko przerywają im tę swobodę audjencje ministrów.

Samo położenie Gedöllö, tego daru koronacyjnego, ofiarowanego królowi przez naród, cztery mile od Pesztu oddalonego, nie jest wcale urocze. Po obydwóch stronach ciągną się bagna i sianożęcie; położenie jego jest niskie i z dwóch strón prawie nagiemi otoczone górami. Kolej, idąca tamtędy do Pesztu musi te bagna okalać, i ztąd podróżni, minąwszy klasztor koło Gedöllö położony, ze zdumieniem, po pięciu minutach jazdy, znów się widzą naprzeciwko tego samego klasztoru. Przy samym dworcu jest osobno zbudowany bardzo gustowny pawilon dla cesarstwa, w guście oranżerji, dalej przy kolei wieś porządnie zbudowana, a dołem rozsiadł się szeroko park cienisty, pośród którego sterczy zamek królewski, zupełnie w guście zamków magnackich, jakie się we Węgrzech częściej, jak i w Galicji jeszcze choć rzadziej spostrzegać zdarza, choć nie obszerny, zaledwie kilkanaście komnat na dole mieszczący. Ilość służby pałacowej zastosowaną jest do spokojnego, patrjarchalnego życia cesarstwa. Kilku żandarmów stanowiących straż zamkową, tylu leibjägrów, kilku służby pokojowej z kucharzami, oto cały personal służby męzkiej. Królowa zwykle tu tylko ma jedną damę pałacową przy sobie, a do usługi parę freulein. Stajnia zaś już dla samego polowania, musi być zbytkowniej zaopatrzona tak w konie jak i służbę.

W następnej korespondencji będę się starał przedstawić wam, na podstawie dat statystycznych, stosunek Węgrów do różnorodnych szczepów, zamieszkujących ich kraj, a ztąd wpływ, jakie te stosunki wywierają na rząd centralny, a tem samem i na wasze sprawy.

Kijów d. 1. marca.

Wiedząc, jak jest ostrą dzisiejsza cenzura pod rządem moskiewskiem, z niemałem zdumieniem ujrzeliśmy w *Kijowskim Telegrafie* wstępny artykuł pod tyt.: „Kwestja polska u nas i w Poznańskiem.“ (Nr. 18. i 19.) Odczytaliśmy z uwagą, i jakkolwiek nie zawsze w zapatrywaniu się godzimy z redakcją, musimy przyznać, że dała ona dowód dość znacznej cywilnej odwagi. Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, iż staje na tym gruncie, na którym możliwą jest dyskusja. Powtóre, oświadcza się przeciwko rozporządzeniom rządowym, które Polaków na Rusi stawią w wyjątkowem położeniu. W drugim artyknle, dotyczącym Polaków w Poznańskiem, redakcja widocznie czuła się swobodniejszą w wypowiedzeniu swych przekonań: napotykamy tam przeto nietylko współczucie dla naszej sprawy, ale nawet i potępienie rządu i społeczeństwa moskiewskiego, którym uczyniony jest zarzut sprzeczności i niekonsekwencji w dążnościach i postępowaniach. Warto, ażebyście zwrócili uwagę na te artykuły. (Zwróciliśmy uwagę, i czekamy na dalszy ciąg zapowiedzianych artykułów w sprawie polskiej, ażeby podać ważniejsze z nich ustępy w tłumaczeniu i poczynić nad niemi nasze uwagi. Przyp. red.).

Cieszymy się mocno, iż Rusini zaczynają się przekonywać, że ucisk i prześladowanie, jakiego doznajemy, szkodliwy wpływ wywierają i na rozwój ich sprawy narodowej. Wolność, której pragniemy i której dobijamy się zarówno dla wszystkich, najlepszym jest środkiem do ustanowienia takich stosunków, które byłyby i słusznemi i pożytecznemi dla wszystkich mieszkańców całego kraju. Wyłączność narodowa nie jest cechą ani przeszłości polskiej, ani dążności naszych przyszłościowych; jeżeli gdzie pojawia się, to tylko jako naturalny środek obrony przeciwko wymierzonym na zagładę narodu ciosom. Godło nasze z pamiętnej epoki sejmu lubelskiego: „Wolni z wolnemi, równi z równemi“ pozostało i dzisiaj naszem godłem, z tą różnicą, że wolność i równość pragniemy na wszystkie warstwy społeczne rozszerzyć.

Odwaga, jaką okazał *Kijowski Telegraf* w sprawie polskiej, nie jest jedyną. Z coraz większą otwartością zaczyna stawać w obronie ruchu rusińskiego. Niedawno na twierdzenia, że osobnego małoruskiego języka nie ma, powołał się na świadectwo petersburgskiego zarządu centralnego, który podając spis książek zabronionych, wymienia jako takowe w języku małoruskim: „Talmud albo nauka o żydowskiej wiri“ (Lwów, 1874), w russkim (moskiewskim) zaś języku: Koszelewa — nasze położenie (Berlin, 1875).

Przeciwko rozporządzeniom rządu moskiewskiego, ograniczającym prawa mieszkańców

Uroczystość półwiekowego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego.

W d. 7. marca 1875 odbyła się w Lwowie wspaniała uroczystość jubileuszowa Seweryna Goszczyńskiego, przy wręczeniu mu księgi zbiorowej „Sobótka“ na cześć jego wydanej, uroczystość dotąd u nas nieznana, publicznego oddania hołdu poecie i uwieńczenia jego zasług. Znaczenie tej uroczytości było tem podnioślejsze, że w osobie Jubilata złączona w najpiękniejszej harmonji cnota obywatelska z natchnieniami poetyckiemi, razem uznanie i uwielbienie otrzymała.

Jeżeli wysoki nastrój ducha, tworzący cudowne pieśni, które ożywiają pokolenia zapałem, unoszącym je do wszystkiego, co jest szlachetne i wielkie; jeżeli siła twórcza poety wyrażona w dziełach, które sieją miłość Boga i Ojczyzny, i torują drogę wolności, niepodległości, braterstwu oraz szczęściu narodów, zdobywa sobie wdzięczne hołdy — to jakiejże miłości, jakiegoż uznania nie zasługuje życie, które jest stwierdzeniem wszystkich prawd i ideałów, w pieśni opiewanych:

W naszym wieku widzimy najczęściej niezgodę pomiędzy słowem i czynem; wielcy poeci bywają częstokroć małymi ludźmi; życie ich przeczy temu, co jako ideał w pieśni podnoszą; wrażenie piękna staje się połowicznem.

W osobie Goszczyńskiego nie dostrzegamy tego rozłamu. Pieśni jego były czynami a całe życie jest jedną pieśnią poświęcenia dla Ojczyzny. Na każdem polu służył on krajowi, a nie było tak niebezpiecznego, tak trudnego i groźnego przedsięwzięcia, podjętego dla dobra Polski, przed którym by się z trwogi lub z pychy cofnął, zachowując siebie do czegoś lepszego a raczej łatwiejszego. Poeta-żołnierz, lutnią, orężem, słowem i krwią na przemiany, spełniał obowiązki syna Ojczyzny — i tą długą tęsknotą tułacza, w ubóstwie, w głodzie, w opuszczeniu, nieznającego skargi i żalu. Cicha, skromna, wiekiem pochylona postać Goszczyńskiego jest więc wyrazem najpiękniejszej zgody słowa z życiem, a wszyscy, którzy podziwiają w nim talent, wielbić muszą charakter. Osoby, zgromadzone na uroczystość jubileuszową, doskonale oceniały ową zgodę jeniuszu z charakterem, i znaczenie moralne oraz narodowe uczty; wspomnienie też jej pozostanie jak orzeźwiający oddech w tej dusznej atmosferze bankructw i upadków moralnych wszelkiego rodzaju, jaka ciąży nad naszem społeczeństwem od lat dziesięciu.

Na uczcie znajdowało się przeszło 160 osób zaproszonych, oprócz pań na galerjach, które bardzo licznie zebraue, przypatrywały się obchodowi. Pomiędzy obecnymi widzieliśmy reprezentantów polskiej literatury i sztuki, znakomitych obywateli, młodzież i w ogóle ludzi, którzy czcić umieją zasługi narodowe. Nie możemy wszystkich obecnych wymienić, zabrałoby to nam bowiem zbyt wiele miejsca, wszakże przynajmniej nazwiska niektórych biesiadników wypiszemy dla okazania, jak powszechnem i różnostronnem jest uznanie oraz uwielbienie dla poety, co wraz z Mickiewiczem, Zaleskim, Słowackim, Malczewskim, Krasińskim i Brodzińskim, zapisał swoje imię na karcie odrodzenia literatury polskiej. Otóż pomiędzy obecnymi widzieliśmy towarzyszy broni i towarzyszy związkowych jakoteż towarzyszy literackich jubilata: Augusta Bielowskiego, członka Akademii umiejętności krakowskiej; Mieczysława Darowskiego, który był gospodarzem uczty; Henryka Jankę, znakomitego obywatela; Alfreda Młockiego, opiekuna wszystkiego co zacne; Sew. Korzelińskiego, żołnierza, autora i byłego tułacza; Roberta Heferna i dr. Longchamps. Byli jeszcze obecni: śpiewak „Chorału“ Kor. Ujejski; Antoni Małecki, członek Akademii umiejętności; Mikołaj Epstein poeta; Włodzimierz hr. Dzieduszycki, mecenas nauk i sztuk pięknych; Mieczysław Potocki konserwator starożytności; Henryk Rodakowski, najznakomitszy po Matejce nasz malarz; Władysław Zawadzki literat; Bronisław Radziszewski profesor uniwersytetu; dr. T. Stanecki prof. uniwer.; Żmurko prof. uniw.; Franke, rektor akad.; Markoni, Ziembicki, Zbrożek, Władysław Zajączkowski prof. akad.; Dr. Wiktor Opolski; Dr. Tadeusz Żuliński; Dr. Szatauer; Dr. J. Żuliński profesor; A. Łuczkiewicz dyrektor seminarjum; Max. Kawczyński profesor; Włodz. Aleksandrowicz; F. Bałutowski, Wieczyński, Niemczynowski, A. Aleksandrowicz mieszczanie lwowscy; M. Serwatowski członek Wydziału krajowego; Walerjan Podlewski zastępca człon. Wydziału krajowego; L. Pierożyński, Grot, Wacław Niedzielski, G. Reutt, Kurniewicz, urzędnicy Wydziału krajowego; reprezentanci dziennikarstwa: Jan Dobrzański, Tadeusz Romanowicz, Władysław Gołemberski, Platon Kostecki, Teofil Merunowicz. Włodzimierz Milowicz, Bolesław Limanowski, Bolesław Czerwieński, Bronisław Zawadzki, Władysław Kozłowski, Lubin Ilasiewicz, J. Grzegorzewski, Wł. Ordon, Liberat Zajączkowski, Wł. Bełza, Klemens Kantecki; S. Grudziński, Kołaczkowski, autor Słownika rytowników; K. Młodnicki malarz; Dawid Abrahamowicz wice-prezes Towarzystwa gospodarskiego; Wojciech hr. Dzieduszycki; Józef Janowski architekt; Erazm Malinowski; A. Morgenbesser, notarjusz z Czerniowiec, autor wielu dzieł; Wik. Wiśniewski; Pawulski; Erazm Świerczewski, Jan Amborski profesor; Chajęcki obywatel; K. Hubert dyrektor teatru; G. Fiszer artysta; księgarze Karol Wild, Wł. Gubrynowicz, Seifart, Czajkowski, A. Bartoszewicz, Richter, Wł. Schmidt; L. Marek artysta-muzyk, S Skibiński, W. Zbyszewski dyr. banku; A. Romaszkan; Edw. Pawłowicz; Stanisław Smolka historyk; A. Hirschberg archiwista; Józef Poliński nauczyciel stenografii; A. Schneider archeolog; Karol Gromann, radny; Edward Błotnicki literat; A. Skrzyński; K. Skrzyński; Pepłowski, A. Skerl; E. Podlewski; Tetzlof; F. Zucker i wielu innych przedstawicieli wszystkich stanów i zatrudnień.

Wielka sala w ratuszu była przepełnioną, gdy po godzinie 7mej wieczorem przybył jubilat Seweryn Goszczyński w towarzystwie Wł. Zawadzkiego i Agatona Gillera, powitany przy wejściu przez Mieczysława Darowskiego na czele komitetu, który ucztę urządził. Przy odgłosie muzyki wszedł dostojny jubilat prowadzony przez M. Darowskiego na salę, gdzie powitał go piękną przemową Kornel Ujejski na czele komitetu redakcyjnego, wręczając mu wspaniale oprawną „Sobótkę“. Mowa Ujejskiego brzmiała:

„Czcigodny rodaku! Z hołdem i miłością stajemy przed tobą. W ich znak chcemy złożyć w twoje ręce księgę pamiątkową, poświęconą twojemu imieniu. A jak król nad swoją purpurą — za niskie to porównanie — jak mistrz nad swojem arcydziełem, tak twój duch góruje nad twem imieniem. Wiele dałeś ojczyźnie, więcej poniesiesz do Boga. Bo jest skarb, który się nie umniejsza, owszem, czem więcej z niego się czerpie, tem więcej go przybywa. A do takiego bogactwa i do takiego mocarstwa dążyć powinni ludzie i narody, jeśli ich świetność i potęga nie mają być jako blichtr i wiatr.

Czcimy więc w tobie nietylko bohatera z Belwederu, nietylko wielkiego poetę, czcimy najbardziej człowieka, który niegdyś młody i krewki zasiadł do „Uczty zemsty“ — i wstał niezadowolony. Wstał i poszedł na święte pola bitew o niepodległość narodu; poszedł w podziemia jego dziejów i jego duchowych tajemnic; poszedł na ojczystych gór szczyty, gdzie wyżej słońce i Bóg, a niżej zdroje i lud; poszedł na obce schody gorzkiego tułactwa: a idąc, potykał się może i upadał, ale wstawał zaraz i szedł naprzód walcząc i cierpiąc, wątpiąc i wierząc — aż doszedł tam, zkąd mógł wysłać gołębia ze swojem „Posłaniem do Polski“.

Wiem do kogo mówię. Mówię do jednego widomego, który czuwa nad Polską, i który w przeszłości naszej od Mieczysława, od Bolesława Chrobrego począwszy aż do Kościuszki i po nim, obficie rozsiał ideały po drodze polskiej, abyśmy za ich wskazówką doszli do spełnienia posłannictwa narodu. To co dobrego zdarzyło mi się zrobić, zawdzięczam zresztą i ludziom, w śród których żyłem. Chociaż w tak trudnych okolicznościach, w jakich Polska się dziś znajduje, ogień polski w sercach polskich nie wygasł. Trzymali Polacy zawsze sztandar ducha narodowego wysoko i to mi także dodawało siły do wytrwania. Nie nadużyję waszej cierpliwości i zakończę tem, że chwilę obecną uważam jako moje złote wesele zaślubin moich z Polską (wśród łkania mówi dalej), jako ślubną obrączkę tego związku, który mię złączył z Polską i w przyszłości będzie łączył — uważam tę księgę. Darujcie, że dziękuję wam nie wymownemi, lecz gorącemi, od serca płynącemi słowami.“

(Okrzyki kilkakrotne: Goszczyński niech żyje.)

Następnie oddając jubilatowi adressy od młodzieży uniwersyteckiej ze Lwowa, z Krakowa, z Wiednia i z Wrocławia, przemówił pan Engel Karol, słuchacz prawa w tutejszym uniwersytecie.

„Zaszczyt niepospolity przypada mi dziś w udziale. Pozwól czcigodny Panie, bym ci w imieniu młodzieży polskiej, na akademiach: lwowskiej, krakowskiej, wiedeńskiej i wrocławskiej pracującej, złożył hołd głębokiej czci i uwielbienia. Jak doniosłe położyłeś zasługi w sprawie ojczystej, potrafi zroznmieć i należycie ocenić tylko ten, kto tak gorącą miłością ukochał Polskę jak Ty, coś dla niej żył tylko i cierpiał. My korząc się przed niemi, patrzymy na wielki wzór z podziwem, pytając, ażali starczy nam sił na tyle poświęceń, by w Twoje wstąpić ślady? Żyj jeszcze długie lata wśród nas, ucz wytrwałości i wzmacniaj pieśniami swemi świeży i młody nasz umysł, a pewnie zaświeci nam lepsza przyszłość, gdy Polska więcej takich jak Ty mieć będzie synów! Te księgi, zapełnione tysiącami podpisów, niech będą pamiątkowym dowodem uczuć, które dla ciebie żywimy.“

Na to odpowiedział jubilat:

„Przyjmuję z wdzięcznością co mi młodzież ofiarnje. Pewny jestem, że młodzież ta nie odrodzi się od swoich przodków. Obowiązkiem moim będzie złożyć na pismie każdej akademii moje podziękowanie.“

Po tych słowach wystąpił p. M. Wołowski i w imieniu zakordonowej młodzieży rzekł te słowa:

z Czystych i Wysokich, i to ułatwia mi moje zadanie. Nie błahych pochwał ty żądasz. Ty wiesz, że duch dobry wtedy tylko zadowolony, kiedy wewnętrznie sam siebie pochwali — a czem on wyższy, tem trudniej się chwali.

Otoczyło cię szerokie grono wielbicieli — a jakże w niem mało twych towarzyszy i rówieuników! Tu prawie wszyscy poczuwamy się do duchowego wobec ciebie synowstwa. W lepszej części duszy każdego z nas, znajdzie się i cząstka twego ducha. Należysz do tej jasnej gromady, o której możnaby powiedzieć, że posaży i podnosi swój naród choćby na wieczność. Tak nie jest. Chciałbym, aby wiedziano i pamiętano o tem po całej Polsce, że jedno i drugie niegodne pokolenie zmarnować może największe zasługi swych przodków i natchnienia wieszczów i wylaną krew swych męczenników, i że tacy marnotrawcy, wraz ze swojem potomstwem, idą potem w otchłań najsromotniejszej niewoli, a nawet ostatecznego zatracenia.

Pozwól, abym w imieniu mojem i w imieniu tych, którym mam zaszczyt tu przewodniczyć, z miłością i wdzięcznością uścisnął twoją szanowną rękę. Ta ręka władała orężem, tą szablą polską, w której bywają dźwięki strun harfianych; ta ręka wydobywała ze strun siłę, co przeważa nieraz siłę miecza.

Na tem skończę — bo zdaje mi się, jakbym słyszał podnoszący się głos z twojej zbolałej, patrjotycznej piersi: Czemu dla mnie tyle czci, kiedy mój naród w poniżeniu! Jednem mnie tylko wynagrodzicie: Polskę róbcie!

Oto książka. Składamy ci ją z tem życzeniem, abyś żył jeszcze długo i doczekał widoku robotników ojczyzny, gorętszych, liczniejszych i bardziej polskich, niźli oni byli w ostatnim lat dziesiątku.“

Na tę wspaniałą mowę Ujejskiego, odebrawszy z rąk jego „Sobótkę,“ wzruszony, ze łzami w oczach, odpowiedział Goszczyński co następuje:

„Przyjmuję wszystko to, co ty zacny mężu w Twojem i w imieniu tego dostojnego zgromadzenia powiedziałeś i dodać muszę, że przyjmuję to wszystko z nieudaną pokorą. Mam to najgłębsze przekonanie, że to co mię tu dziś spotyka, jest nad moje zasługi. Jeżeli kiedykolwiek co dobrego zrobiłem, to nasamprzód powinienem podziękować tej potędze nad wszystkiemi potęgami, tj. Bogu, który mię wyprawił na ten świat. Jego łaska i opieka przeprowadziły mnie przez życie, pełne przygód i niebezpieczeństw, nareszcie zezwoliła mi doczekać tej chwili, w której się obecnie znajdnję. Jeżeli więc kiedykolwiek co dobrego zrobiłem, winienem to Bogu a po tem tej strefie wyższego świata, nie-

polskiego pochodzenia, rozpoczyna się agitacja i na innem polu. Właściciele ziemscy Moskale, którzy chcieliby podnieść wartość swoich majątków, domagają się zniesienia prawa, które nie pozwala Polakom kupować ziemi na własność. Sprawę tę podobno nawet mocno popiera w Petersburgu Ignatiew, znany poseł moskiewski w Turcji, który ze swemi majątkami tu na Rusi, dobrze przez ostatnie czasy zrujnowanemi, nie wie co ma robić. Senat akademicki w Kijowie znowu przestraszony jest zmniejszającą się ustawicznie liczbą studentów na wszechnicy. Mniema przeto, iż pora byłaby, ażeby rząd cofnął swoje rozporządzenie, ograniczające liczbę studentów Polaków w uniwersytecie.

Wybory tegoroczne do Rady miejskiej mało się przyczyniły do zmiany jej składu, zostało wszakże wybranych kilka osób znanych z pewnej niezależności swych przekonań.

Przegląd polityczny.

Holandja. Holendrzy odnoszą w Atchiuie zwycięztwo po zwycięztwie. Świeże właśnie odnieśli zwycięztwo pod Lamara i Tibang. Zdawałoby się, że korzyści ztąd wynikłe dla nich muszą być niezwykłe, i że rychłego zakończenia wojny spodziewać się należy. Tak wszakże nie jest. Zwycięztwa przez nich odnoszone — to są zwycięztwa Pyrrusa, po których zwycięzca bardziej czuje się osłabionym, aniżeli zwyciężony. Obwarowane pozycje nieprzyjaciela bywają zdobywane bez żadnych następstw, mogących rokować koniec wojny. Coraz widoczniej ujawnia się, że Holandja nie włada siłą do utrzymania na wodzy tubylców i przywiedzenia kolonii do zupełnego posłuszeństwa. Wojna ciągnie się w nieskończoność, bez nadziei dla Holendrów złamania oporu Atchińczyków. Do tego przyłączyła się cholera, dziesiątkująca wojska holenderskie i wielka powódź, która zalała całą przestrzeń zajętą przez nie. Jeśli Holandja nie zechce utracić wszystkich dotychczasowych korzyści na Sumatrze, to musi wyprawić trzecią ekspedycję silniejszą i lepiej obmyślaną od wszystkich dotychczasowych; ale gdzie wziąść wojska, skoro werbunek do Indjów pozostał bez żadnego skutku?

Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Chcąc zapobiedz tyle szerzącej się lichwie oddział założył Towarzystwo zaliczkowe rolnicze, które już w bieżącym roku w życie weszło. Trzydziestu ośmiu członków złożyło na cen ten kwotę 8000 złr.

Oddział tarnopolski, po dwuletniej zupełnej nieczynności, ożył i w miesiącu lutym rozpoczął swoje czynności.

Oddział żurawieński w r. 1874 liczył 43 członków z wkładką 480 złr., pomimo, że trzech członków z wkładką złr. 30 zalega, uiszczono przypadającą na zarząd centralny należytość w zupełności.

Posiedzeń Rady oddziałowej odbyto 16, a Walnych zgromadzeń 2. — Oddział żurawieński chcąc uczcić zasługi ś. p. Antoniego Jabłonowskiego b. prezesa Towarzystwa, pierwszy powziął myśl zbierania składek na utworzyć się mające stypendjum imienia Antoniego Jabłonowkiego, i zebrał na cel ten kwotę złr. 388, myśl ta przez wszystkie oddziały godnie popartą została.

Drugą ważniejszą czynnością oddziału, która pomyślnym skutkiem mimo wielu przeszkod uwieńczoną zostało, było wprowadzenie w życie kasy zaliczkowej z firmą „Towarzystwo zaliczkowe rolnicze z ograniczoną poręką w Żurawnie". Kasa ta już istnieje, fundusz wzrasta, zgłoszenia się ziemian bardzo są liczne, jest więc nadzieja, że przy należytem poparciu, instytucja ta, najskuteczniej przeciw szerzącej się lichwie zapobiedz może.

Staraniem oddziału z subwencji ministerjalnoj, w kwocie złr, 600, urządzoną była w r. 1874 w Żurawnie wystawa rolniczo-przemysłowa; że cel wystawy tej osiągnięty został, dowodzi sama liczba sprzedanych w ciągu dni dwóch biletów wstępu na wystawę w ilości 1440 — wystawa Żnrawieńska wywarła na ludność okoliczną najlepsze wrażenie i Oddział jest przekonany, że częstsze powtarzanie w przyszłości takich wystaw, bardzo zbawienne skutki przynieść musi.

Oddziały Bircza. Borszczów i Drohobycz-Stryj sprawozdania nie nadesłały. Oddział zaś Buczacz-Czortków Zaleszczyki zawiadomił, że z powodu niefunkcjonowania tak oddziału, jakoteż Rady oddziałowej, sprawozdania z czynności za 1874 r. nadesłać nie może.

Po odczytaniu sprawozdań z czynności komitetu i oddziałów, zabrał głos hr. Włodzimierz Dzieduszycki i jako kurator szkoły leśnej prosił o zwiedzenie takowej. W tym nawet celu wybrała Rada ogólna komisję złożoną z pp. Krukowieckiego, Hubickiego, Wernickiego, Wojciecha Dzieduszyckiego i Polanowskiego.

P. Gross, przedstawiwszy wielkie znaczenie bióra melioracyjnego dla kultury krajowej i trudności, jakie napotyka w rozszerzeniu swych prac, odczytuje sprawozdanie z czynności tego biura, które powyżej już umieściliśmy.

P. Augustynowicz odczytał sprawozdanie dotyczące gospodarstwa dublańskiego. Gospodarstwo to, które dawniej wymagało zawsze od komitetu pewnej kwoty pieniężnej na uzupełnienie swych wydatków, w tym roku przyniosło dochodu 600 złr.

Drugie posiedzenie Rady ogólnej z d. 25. lutego rozpoczęło się o godz. 11. z rana.

Dla zbadania, w jaki sposób ma być dalej redagowany *Rolnik*, wybrano osobną komisję.

P. Hubicki w imieniu komisji, która została wybraną dla zbadania czynności komitetu i oddziałów w 1874 r. zawiadamia, iż takowa już się ukonstytuowała i przystąpiła natychmiast do pracy; z uwagi jednak na zupełny brak czasu, stawia następujące wnioski: Rada raczy uchwalić: 1) poleca się komisji wybranej, ażeby załatwiła się ze sprawozdaniem w ciągu r. 1875, 2) upoważnia się komisję do umieszczenia rezultatu tych badań w *Rolniku* i 3) ażeby komisja była z roku na rok wybieraną i mianowaną. Wnioski te zostały przyjęte.

Przewodniczący odczytał wniosek p. Głowackiego: „Szanowne Zgromadzenie raczy wystosować na ręce p. Grocholskiego petycję do Rady państwa, ażeby kadencje sądów przysięgłych nie były zwoływane o takiej porze roku, w której rolnik zatrudniony jest w polu, a więc ażeby władze państwowe wpłynęły na to, iżby w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu, lipcu i sierpniu nie odbywały się sądy przysięgłych." Sprawa ta została odłożoną do poufnego posiedzenia. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich jest obchód jubileuszowy na cześć Seweryna Goszczyńskiego, z którego zdajemy sprawę w fejletonie. Zresztą nic godnego uwagi nie mamy dziś do zapisania, prócz chyba prawdziwie wiosennej pogody i ciepła jakie mieliśmy wczoraj około południa. Pogoda ta i ciepło byłyby jednak o wiele przyjemniejsze, gdyby im było uniemożliwionem tworzenie prawdziwie wiosennych w mieście potoków, co znów na myśl naprowadza magistrat i stróżów kamienicznych, z któremi nie sposób, zdaje się, żyć w niezamąconej zgodnie.

— Dokończenie sprawozdania z Izby sądowej dla braku miejsca odłożyć musimy do następnego numeru. Dziś donosimy tylko o wyniku tego procesu. Po odstąpieniu od oskarżenia przeciw przysiężnemu Piotrowi Jaworskiemu przez prokuratora postawiono ławie przysięgłych pytania. Co do winy bezpośrednich sprawców: Iwasia Dziuba, Mikołaja Dziuba, Iwasia Buczmana, Jędrucha Koszyckiego i Andrucha Dziuba orzekli przysięgli jednogłośnie „tak". Co się tyczy winy Dmytra Gindzały, wójta z Soposzyna, odpowiedziało dwa głosy „tak" a dziesięć głosów „nie". Na tej podstawie wydał trybunał wyrok, mocą którego uznaje pierwszych pięciu wyżej wymienionych winnymi zbrodni pospolitego morderstwa i skazuje ich na śmierć przez powieszenie. Dmytro Gindzała i Piotr Jaworski zostali natychmiast uwolnieni. W końcu zawiadomił przewodniczący, że na wniosek prokuratora akta zostaną przedłożone najwyższemu trybunałowi, z wnioskiem o ułaskawienie.

— Zebranie członków i elewów centralnego Towarzystwa stenografów, odbędzie się w c. k. II-im gimnazjum na Szkarpach we środę dnia 10. marca 1875 o godz. 6 wieczór.

Traktować się będą sprawy naukowe i ekonomiczne Towarzystwa; również odebrać sobie mogą członkowie gazetkę.

— Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli szkół realnych rozpoczną się dnia 7. kwietnia 1875, o godzinie 9. przed południem, w gmachu c. k. akademii technicznej we Lwowie.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* podaje spis przedmiotów wartościowych, jak pieniędzy, weksli, dokumentów podróży, metryk i t. p. poświadczeń, znalezionych przy komisyjnem otwieraniu listów z upłynionego roku, a dotąd nieodebranych od adresatów. Strony mające prawo własności do tych przedmiotów, w przeciągu trzech miesięcy winne się zgłosić w c. k. dyrekcji poczt we Lwowie.

— Do prac ś. p. Artura Grotgera przybywa nowy utwor z jego lat młodzieńczych: „Wjazd Bolesława Śmiałego do Kijowa." Jest to szkic olejny, ofiarowany w dzień imienin. Przeznaczony na wystawę obrazów; znajduje się tymczasowo w handlu pp. Mussila i Wilhelma we Lwowie przy placu Marjackim.

— Wiadomości policyjne. W nocy na 25. lutego skradziono z magazynu towarowego i z kancelarji tegoż magazynu na dworcu drogi żelaznej w Zagórzu 7 sztuk płótna, wartości do 250 zł., z kasy wertheimowskiej 320 zł. i ze stolika kancelaryjnego 20 zł. Ponieważ drzwi tak do magazynu, jak i do kancelarji i do kasy wertheimowskiej otworzone zostały rzez złodzieja właściwemi kluczami, a uszkodzenie wertheimowskiej kasy tylko na pozór popełnionem zostało. podejrzenie padło przeto na kasjera frachtowego tej stacji P., który klucze owe przechowywał. Po przybyciu śledczej komisji sądowej z Liska przyznał się też P. do winy i został uwięziony. — Stanisław S., uczeń VI. klasy gimnazjalnej pod l. 5, przy ulicy Kurkowej zamieszkały, zgubił d. 5. bm. po południu na ulicy Krakowskiej srebrny zegarek cylinder, o jednej kopercie w wartości 15 zł. — Dnia 5. bm. wieczór zdziwiło dozorcę w młynie parowym pana Thoma, iż Michał Ł. pracujący w młynie wyrobnik, co wieczora wracał do domu ze snopem słomy pod ramieniem. Przeglądnął tedy wczoraj snop słomy, z którym wychodził z młyna parobek i znalazł zawinięty w nim worek z mąką, ważący około pół cetnara. Pokazało się, iż zdemaskowany złodziej od dłuższego już czasu w ten sposób mąkę z magazynu kradł. Odstawiono go do policji. — Dnia 4. bm. rano skradziono Süsmanowi Fleiszerowi, arendarzowi z Czyżykowa z wozu na ulicy Kazimierzowskiej baryłkę rumu. W kilka godzin później wyśledziła i aresztowała policja jako sprawców tej kradzieży znanych złodziei braci Mortka i Srula Spickopfów. — P. Juliusz L. pocztmistrz z Nowego Jaryczowa, jadąc przez wieś Zboiska, spostrzegł w polu w nocy d. 5. bm. w śniegu zbłąkaną parę koni chłopskich z sankami. Ponieważ o woźnicę dopytać się nie było można, zabrał konie ze sobą do Lwowa i oddał c. k. policji. Niewiadomy właściciel koni i sanek odebrać może takowe w komisarjacie 1. dzielnicy. — Żołnierz policyjny przytrzymał w nocy d. 5. bm. Helenę Tachminowiczową, wyrobnicę, za podejrzane posiadanie beczki. Sprowadzona o policji przyznała się wyrobnica, że beczkę skradła, dodała jednak, iż będąc pijaną nie pamięta zkąd ją wzięła. Odstawiono złodziejkę wraz z beczką do sądu powiatowego. — Skutkiem zaczadzenia zmarł dnia 26. lutego zarobnik Józef Bier w Podhajcach, liczący lat 56. — W nocy na 1. marca zmarła w skutek zamarznięcia na drodze z Husiatyna do Sidorowa, włościanka Eudoksja Szklarzowa. Takąż śmiercią zginął tej samej nocy włościanin z Ostrowa, w Złoczowskiem, Maksym Kwasiński, wracając z żoną do domu z Nestorowiec. — W nocy na 20. lutego włościanin z Bokowa, w Podhajeckiem, Maksym Sabat udusił się w swej chacie skutkiem zaczadzenia.

Konduktor pociągu towarowego, który dnia 3go b. m. na stacji w Złoczowie krzyżował się z pociągiem pospiesznym idącym do Lwowa, nazwiskiem Czubaty w drodze z tej stacji do Płuchowa chcąc z wnętrza wagonu towarowego dostać się do swej budki na daszku, przez własną nieostrożność ześliznął się, i był przez pociąg wleczony blisko dwie mile, aż do stacji płuchowskiej. Nieszczęśliwy jest okropnie pokaleczony, mimo to lekarze w szpitalu powszechnym w Złoczowie, gdzie został umieszczony, robią nadzieję utrzymania go jeszcze przy życiu.

— **Mianowania.** Cesarz mianował ochotnika Tadeusza Marcoin podporucznikiem inżynierji w pułku 1. w rezerwie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela szkoły etatowej w Mielnicy Adolfa Strumieńskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Wołkowcach Hil. Soniewickiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły z roczną płacą w kwocie 300 złr. w. a.; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Baryszu Jana Schneigerta rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły w Dembowy Karola Lubelskiego, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filjalną w Dembowy nadała zaś nauczycielowi gimnazjum brzeżańskiego Franciszkowi Próchnickiemu posadę nauczyciela w c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, — i zamianowała zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazjum w Brzeżanach Józefa Giedzińskiego rzeczywistym nauczycielem w temże gimnazjum.

— Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Karola Strassera na prezesa, — a ks. Alojzego Piwca, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kossowie.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka powiatowej lwowskiej z grupy gmin miejskich odbędzie się 8. kwietnia b. r., i jednego członka z grupy większych posiadłości dnia 9. kwietnia r. b.

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż VIII. Rada ogólna Towarzystwa gospod.-galic. na trzeciem posiedzeniu swojem dnia 26. lutego b. r. odbytem, — na wniosek oddziału brzeżańsko-podhajeckiego — powzięła jednogłośnie następującą uchwałę: „Rada ogólna c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. dnia 24 lutego b. r. zwołana, odpiera zarzuty *Przeglądu Polskiego* w artykule pod nazwą „porcje" jako niezgodne z prawdą."

Lwów dnia 5. marca 1875 r.

— **Na fundusz zakupna** obrazu Matejki „Unja lubelska" nadesłali do Admin. *Gazet. Ngrod.* p. Klementyna Gąsiorowska 1 złr., Brzezińska Henryka z Sokala 1 złr., p. Sołtyński 11 złr., ks. Orzechowicz z Łopatyna 13 złr.

— **Na medal pamiątkowy** dla uczczenia włościan Rusinów poległych na Podlasiu i w Lubelskiem, złożyli przedpłatę komitetowi: Ludwik Balicki 1 m. 3 zł., Władysław Gubrynowicz 1 m. 3 zł., Władysław Schmidt 1 m. 3 zł., Wacław Szumlański 1 m. 3 zł., Mieczysław Spytok Kępiński 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem Kornela Ujejskiego Zygmunt Bogdanowicz 1 m. 3 zł., Mięczysław Cywiński 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem Justyny Dygasińskiej w Krakowie H. Rędzicki 1 m. 3 zł., S. Mieczyński 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem p. Monné z Przemyśla Monné 1 m. 3 zł., Macharski 1 m. 3 zł., Drozdowski 1 m. 3 zł., Musil 1 m. 3 zł., Sojka 1 m. 3 zł., Fux 1 m. 3 zł., Sławiński 1 m. 3 zł., Marie 1 m. 3 zł., Krasiński 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem ks. Florentyna Likendorfa ks. Donat Sadlejski przeor Dominikanów w Potoku Złotym 1 m. 3 zł., Bractwo różańcowe tamże 1 m. 3 zł., Antoni Knihinicki pocztmistrz tamże 1 m 3 zł., Jakób Zopot aptekarz tamże 1 m. 3 zł. U ks. Wilczyńskiego w Paryżu za pośrednictwem Wincentego Mazurkiewicza na 4 medale, Staniewicz Sylwester 10 fr., T. G. 6 fr., L. G. 6 fr., Win. Mazurkiewicz 6 fr. U Ignacego Wysockiego na 4 medale: dr. Seweryn Gałęzowski 6 fr., Ign. Wysocki 6 fr., Józef Gałęzowski 4 fr., W. G. 2 fr., N. W. Łempicki 2 fr., Sienkiewicz 2 fr., M. Ignacy 2 fr., Koziołowski 2

„Mówią nieszczęśliwi wygnańcy nasi, że na mroźnem niebie Sybiru jest gwiazda dziwnej piękności. Gdy zmrok zapadnie, wszystkie wygnańcze zwracają się ku niej oczy — opowiadają jej swoje bole, nadzieje, cierpienia i tak porozumiewają się z sobą. Dla nas, młodzieży polskiej, taką gwiazdą jesteś Ty, czcigodny mężu a imię Twoje — imię człowieka, co na końcu bagneta niósł do Belwederu honor Polski, zgromadza nas tu wszystkich, aby jako starosławiańscy drużbowie, przy złotem weselu Twojem z narodem i z poezją polską, hołd Ci złożyć. Do tych ksiąg, w których na wieczną pamiątkę znajdziesz zapisane imiona młodzieży starej wszechnicy Jagiellońskiej, młodzieży, która kochać i zasługę uczcić potrafi — niechaj mi wolno będzie dołączyć także i tych, którzy zaledwie westchnieniem z poza kordonu towarzyszyć nam tutaj mogą. Imię Twoje — ta gwiazda, tam świeci, a więc i oni z nami i przez moje usta domagają się błogosławieństwa z Twojej sędziwej ręki — na drogę cierpień — drogę narodowej pracy."

Po skończeniu tych słów, rzekł Goszczyński całując w głowę mowcę: „Niech was Bóg błogosławi, życzę wam tego z całego serca!"

Potem przemówił delegat lwowskiej Gwiazdy, August Skerl: „Mistrzu ducha polskiego! Pracy polskiej weteranie! W dniu tym uroczystem dla Ciebie, dla każdego Polaka i narodu naszego, pospiesza i Towarzystwo Gwiazda złożyć Ci drogi mistrzu hołdy swoje szczere. Teraźniejszość i przyszłość członków naszego Towarzystwa w dwóch zawarta wyrazach, w dwóch potęgach: Praca i Wiara! A któż w pracy niezmordowanej, kto w wierze niengiętej przezwyciężył Ciebie, żołnierza! wieszcza! misjonarza! Zadaniem naszego Towarzystwa jest uzacnienie pracowników, droga to najbliższa i najpewniejsza do uzacnienia pracy w ogóle. A skoro uzacnienie to przeniknie wszystkie pola pracy i wszystkie warstwy pracowników, spełnione będzie dzieło poczęte przez Chrystusa, dzieło, któremu i Ty jako apostół poświęcałeś zdrowie i życie swoje, a którego hasłem: „W imię Boże! wolność, równość i braterstwo."

„Racz przeto drogi mistrzu przyjąć dyplom na honorowego członka naszego Towarzystwa. Najwyższy to zaszczyt jaki ofiarować możemy. Dla nas zaś, dla pracowników Polski całej, najwyższem będzie zaszczytem, jeżeli ten dar uznasz godnym przyjęcia."

P. Miśniakiewicz, drugi delegowany od Gwiazdy lwowskiej, przemówił słowami: „I jeszcze jedna prośba: Świętą, niepokalaną dłonią Twoją pobłogosław nas, nasze rodziny, nasze Towarzystwo i Towarzystwa tego zadanie i obyś jeszcze nad przyszłem pokoleniem w zdrowiu wznosił rękę ku błogosławieniu."

Goszczyński rzekł na to, ciągle mocno wzruszony. „Niech was Bóg błogosławi na waszej drodze!"

Następnie wystąpił Korzeliński Seweryn, a wręczając Goszczyńskiemu wieniec laurowy, przyniesiony w imieniu Polek przez panią Cieleską, rzekł: „Szanowny jubilacie! Pozwól przemówić staremu koledze, który ma zaszczyt być posłannikiem dam. Ofiarują ci one przezemnie godło, które zawsze uwieńcza jeniusze, ofiarują ci cześć i uwielbienie (z zwróconą głową ku galerji, na której się damy znajdowały) a jeżeli panie pozwolicie mi być tłumaczem uczuć waszych, to i miłość!" (Damy na obu galerjach dają grzmiące oklaski.)

Potem zaprowadzono jubilata na wyznaczone dla niego miejsce, gdzie nastąpiło prezentowanie się mu osób, zaproszonych na ucztę. Po prawej stronie jubilata zasiedli pp. August Bielowski i Alfred Młocki, po lewej Włodzim. hr. Dzieduszycki, H. Janko, i inni dostojnicy. Muzyka zaczęła grać hymny narodowe i rozpoczęła się uczta. Po pierwszem daniu przemówił gospodarz uczty p. Mieczysław Darowski, wznosząc toast na cześć jubilata: „Przezacny i ukochany Sewerynie! Szczęśliwsi od tych, którym do współudziału w uroczystości dzisiejszej stanęły przeszkodą odległość lub graniczne kordony, otaczamy Ciebie, ażeby staropolskim obyczajem spełniając toast, który na cześć Twoją wnosimy, złożyć hołd uwielbienia Twojej ciągłej pięćdziesięciu kilku lat pracy w służbie narodowej. Sewerynie nasz, pierwszym przedmiotem, jaki Cię dzieckiem nieomylnie najżywiej zajął, była broń ojca Twego, oficera artylerji z komendy Kościuszki: szabla z pod Dubienki, Racławic i z pod oblężonej Warszawy. Matka Twoja w opowieściach podawała Ci obrazy z ostatnich czasów bytu narodowego: to świetne zwycięztwa kosynierów, gdy czapkami tłumili ognie dział nieprzyjacielskich i te bateryami zabierali, to płomienne pożogą i okropnością rzezi pragskiej. Takie wrażenia rozogniły już wcześnie poczucie miłości ojczyzny, a tą przejęty w wieszczych natchnieniach Twoich musiałeś spłynąć łzawą pieśnią nad ruinami Polski, modlitwą o jej wskrzeszenie, i pieśniami pełnemi ognia ożywczego zapału. Toż gdy wybiła godzina czynu, Tyś w harmonii z tym kierunkiem ducha, stawił hazardem życie w pamiętnej nocy d. 29. listopada. W kilkunastu niezrównanej jak Twoja odwagi, rzuciliście się na Belweder, a połączywszy się następnie z rycerską młodzieżą szkoły podchorążych, rozpoczęliście dzieło powstania, które otworzyło szerokie pole do zbratania się w szeregach powstańczych dziatwie całej Polski, wyszłej z dworów, z warstatów i z chat wieśniaczych. Polska cała w uniesieniu uwielbienia i podziwu, zawtórowała uznanie dla Was Belwederczyków: „żeście tę wielką chwilę tak szczytnie przeżyli, jako przodkowie niegdyś całe życie". A gdy zawistne losy po zaciętych zapasach broń nam wytrąciły, Tyś, ukochany Sewerynie nasz, zawsze niezłomny, tu w chwilowem przytulisku cucił zwątpiałych i spajał w bratnie narodowe zwoje, aż do chwili, gdy musiałeś opuścić i ten zakąt ojczysty i iść w dalekie i długie tułactwo. Cześć i uwielbienie Polski całej poszło i było wszędzie z Tobą, a zarazem i gorące pragnienie, abyś do nas znowu jak najprędzej powrócił. I wysłuchał Bóg westchnienia nasze! Teraz więc o jak najdłuższe życie dla Ciebie modlimy się. Słowa Twoje, zdolne powściągnąć od zgubnych zboczeń, zdolne zaprawić serca wszystkiem co dobre, podnieść do poświęceń, podźwignąć z upadku ducha, w jaki nas stuletnia potrąciła niewola, niechaj brzmią jak najdłużej i tworzą te cnoty, od których zależą odrodzenie i zmartwychpowstanie ojczyzny naszej! Żyjże nam jak najdłużej, Sewerynie nasz, w zdrowiu i pogodnej myśli!"

Po toaście M. Darowskiego, pan Edward Błotnicki odczytał następujące telegramy:

Pułkownika Paszkiewicza, z Bacau w Mołdawii, belwederczyka: „Towarzyszowi pamiętnej nocy 29. listopada, Sewerynowi Goszczyńskiemu, cześć i hołd!"

Potem odczytał list dr. K. Libelta, ubolewający, iż nie może być obecnym na uczcie a wyrażający w słowach, pełnych uznania i czci, hołd swój i życzenia Sewerynowi Goszczyńskiemu: „Oświadczam uroczystującemu jubilatowi moją najwyższą cześć i poważanie dla niego, z serdecznem życzeniem, by mu Bóg dał zdrowie i czerstwość, by jeszcze na lat wiele był genialną ozdobą kraju i moralną dźwignią ziomków a podrastającego pokolenia w szczególności."

List od prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, dr. J. Majera, wyrażający jubilatowi wyraz serdecznego spółczucia, jakie długiem trudem życia zdobyć sobie musiał w sercach, umiejących oceniać gorliwą pracę i poświęcenie, niesione w ofierze krajowi.

Telegram z Lozanny z Szwajcarji od pułkownika Zygmunta Miłkowskiego: „Całą duszą biorę udział w uroczystości dzisiejszej. Cześć jubilatowi szanownemu."

Telegram z Poznania od Franciszka Dobrowolskiego: „Cześć, uwielbienie i pozdrowienie dla wieszcza żołnierza." Redakcja *Dziennika Poznańskiego.*

Telegram od Pawła Stalmacha z Cieszyna, redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*: „Do powinszowań grona obywateli, które ci właśnie składa hołd, dołączają Szlązacy głos swój uwielbienia i czci. Wieszcze wytykają narodowi drogę do celu jako gwiazdy przewodnie. Naród zrozumiawszy ich i przejąwszy się jednością, zdąży do kresu swych życzeń."

Tak ten jak i inne telegramy i listy były witane przez zgromadzonych hucznemi oklaskami i muzyką, która w chwilach, wolnych od mów i czytania, przygrywała ciągle prześliczne narodowe melodje.

Drugi toast wniósł obywatel tutejszy, F. Bałutowski witając w imieniu mieszczan lwowskich Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie, który za zaszczyt uważa to sobie, iż w nim zamieszkał sędziwy poeta. „W imieniu grodu naszego wnoszę toast za pomyślność Twoją!"

Po krótkim przemówieniu p. Bałutowskiego, E. Błotnicki odczytał następne telegramy:

Z Paryża od dr. Seweryna Gałęzowskiego, który w imieniu swojem wita Seweryna Goszczyńskiego, towarzysza jeszcze z ławek szkolnych i w imieniu Rady szkoły Batiniolskiej, jako też całej szkoły przesyła mu tkliwe wyrazy miłości i uznania jego cnót i zasług poetyckich.

Z Krasnego od Henryka Łączyńskiego: „Choroba córki zmusza mnie tu pozostać. Niech mi wolno będzie tą drogą przesłać cześć pięćdziesięcioletniej zasłudze autorskiej i obywatelskiej szanownego pana Goszczyńskiego."

List J. K. Żupańskiego najzasłużeńszego księgarza z Poznania, w którym pisze pomiędzy innemi: „Choć osobiście w Poznaniu, duszą i myślą w dniu tym jestem wśród panów we Lwowie, połączony chęcią złożenia szanownemu jubilatowi razem ze wszystkimi panami najszczerszych życzeń i długich lat życia."

List z Parchacza od posła na sejm Marcelego Madejskiego: Nie mogąc być obecnym na obchodzie „myślą i sercem jestem pośród tych, którzy z głębi duszy oddają hołd wzniosłemu talentowi, niezmordowanej pracy i obywatelskim cnotom zasłużonego krajowi męża, niechaj mi więc pozwolonem będzie przyłączyć się ztąd do grona waszego i wspólnie z wami wznieść okrzyk na cześć przezacnego Jubilata: „Niechaj żyje w jak najdłuższe lata Seweryn Goszczyński!"

Telegram z Cieszyna od Filasiewicza w imieniu Czytelni ludowej: „Rodacy z bratniej ziemi szlązkiej, prawemu synowi ojczyzny i wieszczowi narodowemu ślą w dniu dzisiejszym hołd serdecznego uznania i poważania."

Z Krakowa od Adama Bełcikowskiego: „Nieobecny dołączam mój głos: Cześć cnocie i obywatelskiej zasłudze, charakterowi i cześć poecie Goszczyńskiemu."

Pan Władysław Zawadzki przemówił następującemi słowami: „Zgromadziliśmy się aby uczcić półwiekowe zasługi wieszcza i obywatela; zasługi tem większe, że położone pod uciskiem despotyzmu, poczytującego miłość ojczyzny za zbrodnię — niedozwalającego ani wspomnień ani nadziei.

W takich to czasach, dobrze nam pamiętnych, gdy wrogie siły dążą do stłumienia myśli, do zmaterjalizowania ducha, do poważnienia społeczeństwa i znikczemnienia narodu, że literatura jest potęgą przechowującą w swem łonie świętości narodowe; jest ucieczką i puklerzem ducha narodowego — przyszłości rękojmią. Literatura przechowała w piersi naszej nieskazitelność uczuć i ogień patrjotyzmu: niedozwoliła nam zbłąkać się i spodlić. Poezja przez usta wielkich naszych wieszczów głoszona, nie dała nam upaść ani w materjalizm, ani w służalstwo absolutyzmu, zarówno jak tamten ohydne i zaród śmierci w sobie niosące.

Poezja była nam pocieszycielką w niewoli — piastunką wielkich myśli. Ona ochroniła nas, żeśmy nie znikczemnieli duchem — nie upadli na sile w najokropniejszych przejściach.

Pozytywizm dzisiejszy usiłuje w nas wmówić, że jesteśmy udoskonalonego gatunku zwierzętami. Uwierzmy mu, a będziemy niemi. Poezja nasza usiłowała, stworzyć z nas bohaterów i byli bohaterowie!

Jeżeli literatura uroni wzniosłe swe zadanie, jeżeli zatracimy ożywczą iskrę poezji w duszach naszych, to będziemy może dobrymi kupcami i przemysłowcami, ale w dymie fabrycznym ociemniającym horyzont, zgasną uczucia obywatelskie — i przy największej zamożności runie zmaterjalizowane społeczeństwo, jadem zepsucia przegnile.

Cześć zatem literaturze — cześć poezji! cześć starym wieszczom, co potęgą słowa, ogniem patrjotyzmu karmili dusze młodych pokoleń. Dwóch ich pozostało jeszcze z tej plejady, co przed półwiekiem nową zaświetnieli na widnokręgu literatury naszej jutrzenką — ze starej gwardji, stojącej na straży narodowego skarbca — dwóch druhów, od lat najmłodszych serdeczną połączonych przyjaźnią, braterstwem serca i pieśni braterstwem — i blask jeniuszu obu opromienił skronie! Wdzięczność narodu obu imiona na jednej zapisała karcie. — Toż i mnie niech wolno będzie, niosąc słaby wyraz hołdu powszechnego, uczcić obu jednym toastem — niech żyje Goszczyński! Niech żyje Bohdan Zaleski!"

Po mowie Władysława Zawadzkiego, na propozycję gospodarza uczty, następujący telegram wysłany został do Bohdana Zaleskiego w Villpreux w departamencie Seine et Oise we Francji:

„Zgromadzeni rodacy w sali radnej dla uczczenia 50 letnich zasług literackich Goszczyńskiego, przesyłają po wzniesionym na cześć Waszą toaście Wł. Zawadzkiego, wyrazy uwielbienia i hołdu Tobie wieszczu Ukrainy, który równocześnie z Sewerynem rozpocząłeś zawód literacki."

Zgromadzeni oprócz tego, przez powstanie wyrazili swoje dla Bohdana Zaleskiego poszanowanie i uznanie, i ego to bowiem również jak i Goszczyńskiego przypadł w r. b. przeszło półwiekowy bo 55 letni jubileusz literacki.

P. E. Błotnicki odczytał świeżo nadeszłe telegramy i listy:

Z Krakowa od dr. F. Skobla: „W dniu tak uroczystym przesyłam Sewerynowi Goszczyńskiemu wyrazy czci i uwielbienia."

Z Drezna od J. I. Kraszewskiego i od Stefana Buszczyńskiego: „Łączymy się z współrodakami w uczczeniu naszego sławnego poety i wielkiego obywatela, Seweryna Goszczyńskiego, którego imię pełne chwały odbrzmiewa od pół wieku w sercach szlachetnych całego narodu."

Z Krakowa od Władysława Sabowskiego redaktora *Dziennika Mód*: „Niemogąc być obecnym na obchodzie, łączę się niniejszem z obecnymi na obchodzie w oddaniu hołdu nieśmiertelnemu naszemu wieszczowi."

Z Krakowa od Otremby: „Wydawnictwo *Dziennika Mód* w dniu jubileuszowym wyraża cześć sędziwemu poecie.

Pan Erazm Malinowski, zabrawszy głos, wymownie od emigracji przemawiał, podnosił zasługi Goszczyńskiego na tułactwie, i wniósł toast w imieniu współtułaczy na cześć autora „Posłania do Polski".

Po tej mowie odczytał p. Klemens Kantecki następne telegramy:

Z Czerniowiec: „Dyrekcja Towarzystwa polskiego bratniej pomocy w Czerniowcach przyłącza się w imieniu wszystkich Polaków, zamieszkujących Bukowinę, do dzisiejszej uroczystości jubileuszowej 50letnich zasług literackich naszego wielkiego poety Goszczyńskiego, kończąc życzenia: „Niech żyje jak najdłużej dla dobra ojczyzny." Podpisani: Józef Łukasiewicz prezes, Paweł Ryglewicz zastępca prezesa, Alfred Welles sekretarz, Szęgierski, Eugeni Malikiewicz, Karol Klein, Smerekowski, Michniewicz, Karol Banko.

Z Krakowa od Miecz. Pawlikowskiego imieniem przyjaciół: „W dniu uroczystym dla jubilata poety posyłamy wyraz najgłębszej czci naszej. Żyj nam! Bądź nam wzorem cnót obywatelskich i niezłomnej wiary w przyszłość! Żyj ukochany wieszczu, doczekaj spełnienia serdecznej nadziei."

Ze Stanisławowa: „Stanisławowska straż ogniowa ochotnicza łącząc się duchowo z dzisiejszym uroczystym obchodem, zasoła bratnie pozdrowienia z życzeniem długich lat swobodnych jubilatowi." Podpisani: Mühln naczelnik, Hofman sekretarz, Chłopicki adjutant, Winkler strażak.

Po odegraniu przez muzykę pięknej, nieznanej nam kompozycji, zabrał głos pan Seweryn Korzeliński, umyślnie przybyły z Bereźnicy, i przemawiał w imieniu kolegów wojskowych Goszczyńskiego, którzy jak wedety po kraju są rozsypani. Mowę swoją serdeczną zakończył p. Korzeliński życzeniem, aby jubilat długo żył dla dobra kraju, na pociechę przyjaciół i dla przykładu młodego pokolenia.

P. E. Błotnicki odczytał następne świeże nadeszłe telegramy:

Z Pragi czeskiej dr. Kalina: „Wieszczowi narodowemu składają hołd wysokiego uznania akademicy Polacy w Pradze."

Z Krakowa od Hugona Wróblewskiego: „Niemogąc osobiście, składam niniejszem cześć naszemu nieśmiertelnemu wieszczowi w dniu dzisiejszym."

Z Przemyśla poseł Waygart w imieniu walnego zgromadzenia Stowarzyszenia „Gwiazda": „Z powodu uroczystości dziejszej składamy Sewerynowi Goszczyńskiemu cześć i życzenia."

Z Paryża od Józefa Reitzenheima: „Zawsze sercem i duszą z wami, myśl moja dzisiaj towarzyszyć wam będzie w obchodzie wieczornym. Pozdrowienie, życzenia i hołd Goszczyńskiemu przesyłam."

Z Krakowa

fr., Maliszewska Paulina 2 fr. Razem na med. 30 66 zł. 57 fr. z poprzedniemi 572 m.

Sprostowanie. W liście z d. 27. lutego opuszczono 3 przedpłacicieli na 3 medale: K. S., A. K. i Karl Tarter.

Lwów 6. marck 1875.

Alfred Młocki. Ulica Pańska 3.

— **Sprawozdanie** miesięczne za czas od 1. do ostatniego lutego 1875. I. Z miesiąca stycznia zostało w kasie 183 zł. 18 c. W miesiącu lutym wpłynęło do kasy 628 zł. 17 c. Razem 811 zł. 35 c. Wydałem w lutym 696 zł. Zostaje w kasie na miesiąc marzec 115 zł. 35 c.

II. W miesiącu wrześniu było dochodu 554 zł., w październiku 692 zł. 73 c., w listopadzie 986 zł. 21 c., w grudniu 873 zł. 55 c., w styczniu 877 zł. 98 c., w lutym 628 zł. 17 c. Razem dochodu przez miesięcy sześć 4612 zł. 64 c.

III. W miesiącu lutym zebrałem i rozdałem w sukniach, bieliźnie i obuwiu: sukni męskich sztuk 4, kapelusz męski 1, czapek męskich 2, czypek damski 1, bucików para 1. W efektach zaś: od p. Erazma Wolańskiego 600 egzemp. polek po 50 c., od p. Gubrynowicza tańców na fortepian 27 zł., od p. Potockiego Mieczysława „Sprawozdanie z czynności konserwatorskich“ egzem. 10 po 20 c., od p. Jana Brzezińskiego „Dzieje Polski pod obcem panowaniem“ Morawskiego tom I.

IV. Umieściłem na posadach w miesiącu lutym: 1 w fabryce czerlańskiej, 1 rządczynię u pani z Potockich Strawińskiej, jednego na pisarza w Szczercu.

V. Panowie doktorowie medycyny udzielali bezpłatnie pomocy lekarskiej, a p. Mikolasch udzielał darmo lekarstw.

VI. Dyrekcje kolei Karola Ludwika i arcyksięcia Albrechta dawały karty jazdy po zniżonych cenach klientom odjeżdżającym na posadę.

VII. Dla wiadomości obszerniejszej publiczności nadmieniam, że zaszczycony zaufaniem w rozdawnictwie przez całą dawną Polskę mam obowiązek zaufaniu temu zadosyć uczynić i grosz publiczny tylko ubogim a zasłużonym rozdawać, w czem trzymam się tej formalności, że najpierw daję tym, którzy przez były komitet „Opieki narodowej“ mają stałe miesięczne datki zapewnione, a potem klientom b. Opieki narodowej, jako jednorazowe zapomogi; takim zaś, którzy nie byli klientami b. Opieki narodowej daję tylko zapomogę wtedy, jeżeli są mi poleceni przez wiarogodnych ludzi.

VIII. Pp. Młocki Alfred i Podlewski Walerjan raczyli sprawdzić powyższe rachunki i czynności.

Lwów 1. marca 1875.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Gródek** dnia 5. marca 1875. Dnia 2. b. m. odprowadziliśmy w gronie prezesa Rady powiatowej, urzędników c. k. starostwa, sądu, gminy, notarjatu, nauczycieli, mieszczan, na dworzec kolei przeniesionego z Gródka do Zaleszczyk c. k. komisarza powiatowego p. Deodata Krzysztofowicza. Z obu stron pociekły przy pożegnaniu łzy, te wymowne dowody stosunku nas wszystkich do p. Krzysztofowicza i odwrotnie. Oby każdy c. k. urzędnik tak był żegnanym, oby każdy c. k. urzędnik opuszczając powiat, mieszkańców tegoż z tem samem uczuciem żegnał.

Zawiązane przez prezesa Rady powiatowej, a ukonstytuowane przez p. Medweczkiego Towarzystwo zaliczkowe powiatowe, rozpoczęło 4. b. m. po odbytem nabożeństwie swoją działalność rozpożyczywszy w pierwszym dniu 1300 złr. w. a.

Dyrekcja najlepszym przejęta duchem, dłużnikom swoim poleca sprowadzać dawnych wierzycieli, u których wykupuje weksle i wręcza akceptantom, tym sposobem w krótkim czasie wydrze włościan naszych z paszczy lichwy. Szczęść jej Boże, postawi sobie najtrwalszy pomnik, wdzięczność w sercach ludu.

— **Z Tarnopola** d. 5. marca. Wyczytawszy w nr. 51 *Gazety* korespondencję z Rzeszowa, przekonaliśmy się, że i tam sprawa umieszczenia seminarjum nauczycielskiego nie o wiele lepiej stoi, jak u nas. Już to prawie wszędzie zakłady te naukowe nie cieszą się osobliwszem swojem umieszczeniem. I tak np. patrząc na kamienicę p. Stachiewicza, w której jest umieszczone tutejsze semin. naucz. mógłby nie jeden z pozorów sądzić, że umieszczenie tego zakładu nic nie pozostawia do życzenia. Tymczasem pozory łudzą. Pomijając nawet już to, że budynek jest umieszczony z jednej strony tuż koło targowicy końskiej a z drugiej koło koszar wojskowych, i że temsamem krzyk jarmarczny i ustawiczne bębnienie i trąbienie wcale uwagi uczniów nie skupia, pokoje same w żaden sposób nie odpowiadają potrzebie izb szkolnych, a to dla tego, że po pierwsze są tak szczupłe, iż nietylko że 40 nie zmieściłoby się kandydatów, ale nawet ani 20, a niektóre pokoje są i dla 10 za szczupłe. Pokoje szkoły ćwiczeń są niejako największe a jednak nad 32 malców do jednej klasy z braku miejca przyjąć tam nie mogą, chociaż rodzice ustawicznie się tam o przyjęcie zgłaszają. W całym budynku jest jedyna tylko sala przydatna na izbę szkolną, reszta to same ciupki, aplikujące się raczej na jaką registraturę, ale nie na izby szkolne, dalej są te pokoje, dwa z nich wilgotne i okryte szronem, tak urządzone i zaopatrzone, iż w porze zimowej temperatura pokojowa nie przewyższa 7°, wskutek czego tak uczniowie jak i nauczyciele odziani dobrze, bo nawet w futra i berlacze, wytrzymać w klasach ledwie mogą, podczas gdy skostniała dziatwa nietylko, że nic robić nie może, ale nadto odmroziwszy sobie ręce i nogi, dostaje w dodatku często bolu głowy i wymiotów z tej mianowicie przyczyny, że w dwóch osobliwie pokojach zawsze prawie jest albo czad, albo pełno dymu, iż musiano nieraz nauki zaniechać. Słowem umieszczenie sem. naucz. nie odpowiada żadnym a żadnym wymogom, bo jest najpierw w niestósownem i niezdrowem miejscu, koło fabryki krochmalu i kloaków, potem jest za szczupłe, wilgotne i zimne. Co się tyczy ogrodu, ten składa się z dwóch kawałeczków, jeden koło zakładu, przytykający z jednej strony do kloaków, przed ktoremi tuż wystawiono przyrządy gimnastyczne a drugi oddalony o spory kawał od zakładu na innej zupełnie ulicy, a oba przytykają prawie, a osobliwie pierwszy, do fabryki krochmalu. Czy taki ogród jest odpowiedni dla ćwiczeń praktycznych w ogrodnictwie i sadownictwie, i czy można w którym z nich umieścić pasiekę (jest ona gdzie indziej umieszczoną), zostawiamy komu innemu do ocenienia.

I za takie to umieszczenie płaci rząd rocznie 3000 zł., oprócz jeszcze jednego pokoju, który musiano wynająć w innym domu i to vis a vis drzwi kawiarni. Kontrakt upływa z końcem sierpnia b. r. i gdy się rozeszła pogłoska, że p. S. teraz już sądownie wypowiedział dalszy najem, wszyscyśmy się tutaj ucieszyli tem niezmiernie, bo może na rok przyszły w lepszych pokojach i zdrowszych będzie się uczyć nasza młodzież i dziatwa.

Jak fama niesie, chce pan Stachowicz swoją awizacją sądową wywrzeć niejako presję na rząd, aby przystał na jego nadto wygórowane żądania i płacił nietylko po 3000 zł. rocznie czynszu za najem starej nieprzydatnej na szkołę rudery, ale nawet i więcej, a do tego jeszcze żywi p. S. niepłonną nadzieję, że za sześć lat z góry zabierze pieniądze. Bodaj to mieć kamienicę przy końskiej targowicy. Mamy jednak również tę nadzieję, że do tego nie przyjdzie, bo jakkolwiek gmina tutejsza nie jest wcale tak skorą, jak rzeszowska, do przyczynienia się choćby czembądź dla dobra szkoły, i woli aby zaczęta przed laty budowa szpitala raczej się zawaliła, niż aby jej dokończyć i oddać gmach na użytek powszechny ze swojem własnem i ogółu dobrem, i jakkolwiek o pomieszkania jest tu trudniej niż nawet w Wiedniu lub gdzie indziej, to jednak znalazłby się i tutaj jaki inny odpowiedniejszy dla seminarjum budynek, a zamiana byłaby ze wszechstron bardzo pożądaną.

Radzibyśmy aby tych kilka słów zwróciło uwagę Wys. rządu na tę piekącą sprawę budynku dla sem. naucz. i albo aby sam rząd zajął się budową nowego budynku, albo aby o jaki inny postarał się budynek, a w każdym razie, aby nie wydawał takich sum pieniężnych za tak liche i wymogom nieodpowiadające umieszczenie takiego zakładu, jakim jest seminarjum nauczycielskie.

— **Z nad Sanu.** Nad brzegiem Sanu w miejscu gdzie ziemia niewyczerpane plony wydaje — tam gdzie pomimo lichej uprawy, bez nawozu, bez zmianopłodu lekka praca rolnika 20 proc. czystego zysku przynosi — położona jest wioska należąca niegdyś do dóbr książęcych, a od roku 1812 przeszła na własność jednego z zamożniejszych obywateli kraju, który słynął w tej okolicy ze swej rzetelności tak dalece, iż na słowa jego ekonoma lub karbowego „pan potrzebuje pieniędzy“ wypożyczano tysiące; który ustanawiał ceny zboża, a nikt nie poważył się taniej sprzedawać. Lud tej wioski liczył się do najzamożniejszych w okolicy, a i dziś żyje jeszcze kilku chłopków, którzy poszczycić się mogą, iż pomimo poddaństwa razem ze swoim panem zasiadali czy to do uczty podczas obchodu obrzynków, lub do narady gospodarczej.

Nietylko pobliski, ale i z dalekich stron podupadły szlachcic otrzymywał hojne wsparcie, a bywało że siedział miesiącami i pod własnym dachem nie było mu lepiej, jak w domu tego obywatela; bo w całym tego słowa znaczeniu zachowywano przysłowie „Gość w domu, Bóg w domu.“

Jakie koleje przechodziła gospodarka w tej wiosce po śmierci tego zacnego męża i ojca gromady, pomimo że zostawił pełny trzos złota, pominę, ale dziś smutny widok! Jedna familia naszych braci pejsatych, która się w czterech karczmach rozwielmożniła, a którą nieboszczyk umiał trzymać na wodzy, tak rozpuściła swoje zaborcze siecie, iż 6 gospodarzy oddając im swoje grunta za półdarmo, poszło o żebranym chlebie, lub na służbę, a kilkudziesięciu zapijając troski w karczmie, oczekuje chwili, w której przyjedzie urzędnik, i wywłaszczy ich z gruntu za długi czyto w pobliskiem miasteczku, u żydków zaciągnione, czy w Zakładzie kredyt. włość.

Aby wam szanowni czytelnicy podać przyczynę ubóstwa mieszkańców tej wioski, pozwolę sobie przytoczyć kilka wypadków, które wskażą, że bardzo tanim kosztem można nabyć majątek niezważając, że chłop zostanie żebrakiem, złodziejem jub nawet i rozbójnikiem.

Dzierżawiącej familii grunta dworskie, musieli chłopi je obrabiać. Nazywał się to zarobek, ale zaledwie dwudziesty dostał gotówkę za robotę, reszta była winna za wólkę, i ciężko zapracowany grosz został potrącony za długi; a jak ten rachunek ujmowania odbywał się niech posłuży nam fakt:

Włościanin K... po obrachunku został winien 26 złr. a dla zabezpieczenia wystawił weksel na 32 złr. A konto tego długu orał w polu przez 6 dni, a że pewnego razu nie pojechał na wezwanie, p. dzierżawca szynkarz odstępuje weksel swemu bratu, który zaskarżył włościanina K.... Ten po odebraniu skargi nie protestuje, lecz idzie do ugody. Ugoda nastąpiła, bo p. dzierzawca nie chce narażać siebie i dłużnika na zapłacenie kosztów, ale po tej przybył p. dzierżawcy weksel na 40 złr. znowu na odrobek.

W jaki sposób odbywa się sprzedaż gruntów, macie znowu obrazek:

Włościanin S... potrzebuje na spłacenie długu za zboże, które wziął na przednowku w miasteczku a mianowicie 1 korz. jęczmienia, za który 8. września ma zapłacić 14 złr. i na poprawę chałupy razem 100 złr. Idzie więc do żyda Umawiają się o pożyczkę. Po umowie przychodzą do notarjusza i włościanin S... upojony, ale pomylilibyście się, gdybyście myśleli, że wódką, bo w tym względzie żydek jest bardzo łaskaw; on nie chce aby przypadkiem dobra wódka nie zaszkodziła i zdrowie na tem nie ucierpiało, daje ją zaprawioną różnemi ingredjencjami dla ostrości i zmięszaną z $^3/_4$ wody, a więc upojony radością, że chałupę poprawi i będzie mu ciepło, sprzedaje szynkarzowi $1^1/_2$ morg. gruntu za 100 złr. pod warunkiem, że wolno jest właścicielowi ten sam grunt za 200 złr. odkupić, do 10 lat.

Inny znowu sposób: Włościanin G... pożycza 100 zł., szynkarz potrąca sobie półroczny procent 18 zł. a resztę po odtrąceniu długu 20 zł., a więc 62 zł. dopłaca.

Za tę kwotę włość. G... zastawia znowu $1^1/_2$ morg. gruntu i obowiązuje się przez 4 lata po 20 zł. a w 5 roku 38 zł. wypłacić, poczem grunt zwrócony zostanie; ale to rzadko się zdarzy aby wypłacił. Termin wypłaty musi być dotrzymany, albowiem grunt pod przepadkiem, pomimo spłacenia 4 rat, gdy tylko termin 5 raty dotrzymany nie będzie.

Takich aktów notarjalnych naliczylibyśmy nie jeden dziesiątek.

Nabywanie gruntów musi to być „Geschäft“ nie lada, kiedy żydkowie z miasteczka, grunta kupują; wprawdzie nie osiedlają się jeszcze, ale kto wie co później nastąpi.

Możeby kto zarzucił, że w tej okolicy morg gruntu nie wart więcej jak 100 zł., to temu dam zagadnienie do rozwiązania: Ile kosztuje morg gruntu co rok obsiewanego, a od 15 lat nie uprawianego nawozem, chcąc go nabyć na własność, jeżeli dzierżawy rocznie 20 zł. z góry się opłaca?

Mamy my także w tej wiosce do 60 gosporzy, którzy zaciągnęli dług w Banku włościańskim a z których większa połowa zalega w wypłacie rat od 300—600 zł.

Później szanowny redaktorze opiszę ci więcej faktów, ponieważ mój dzienniczek oprócz zalegających zasili się nowemi, ku czemu zdarzy się sposobność, albowiem ta wioska przechodzi w ręce izraelity; chybaby Bóg zesłał szczególną opatrzność, a będący w toku interes o odstąpienie w ręce bardzo szanownego obywatela przyszedł do skutku, co mu z całego serca życzymy, nietylko dla dobra wioski, ale szczególnie dla dobra kraju, bo smutna okazuje się przyszłość tej podstawy narodu, jaką jest lud.

— **Drohobycz.** W miejsce rozwiązanej Rady miejskiej odbyły się wybory dnia 16. i 17. lutego b. r. w kole trzeciem, 19. w kole drugiem, a 23. w pierwszem. Rezultat z wyjątkiem 3. koła jak najgorszy, gdyż ci sami prewodyrowie partji żydowskiej, którzy w rozwiązanej Radzie rej wiedli, napowrót się sztucznie wybrali, wzmocniwszy jeszcze swój zastęp ludźmi po swojej myśli, a przedewszystkiem smutnej sławy p. Bryńkowskim c. k. komisarzem tutejszego starostwa, ktoremu jak już dawniej wspomniałem, krzesło burmistrzowskie z góry przyobiecali.

P. Bryńkowski twierdził wprawdzie stale przez usta swoich adoratorów, że ze stronnictwem, któremu obecnie swój wybór zawdzięcza, łączyć się nie będzie, a nawet uważał by to poniżej swojej godności wybór z rąk jego przyjmować, trwało to jednak tylko do czasu załatwienia reklamacyj wyborczych któren to referat w starostwie p. Bryńkowski przeprowadzał, a dopiero po załatwieniu wszelkich rekursów reklamacyjnych zrzuciwszy już jawnie maskę, o pensję podał, i natychmiast też zpensjonowanym został.

Niedziwota więc, że załatwienie rekursów przeciw orzeczeniom komisji reklamacyjnej, zapewniło zwycięstwo temuż stronnictwu w 2. i 1. kole.

Cóż dopiero sądzić można o dokładności sporządzenia wykazu podatkujących, który p. Gross c. k. poborca podatkowy urzędowi gminnemu dla ułożenia listy wyborczej przedłożył, skoro tenże p. c. k. poborca wiernie od pewnego czasu klamki tegoż stronnictwa się trzymając, to samo przy jego pomocy w nagrodę wiernych usług i niezmordowanej agitacji, do Rady się wcisnął.

Dziwne też to, że usiłowania upadłej tak nisko moralności publicznej miasta naszego, przez c. k. namiestnictwo rozwiązaniem byłej Rady życzliwie rozpoczęte, natrafić musiały na przeszkody właśnie u reprezentantów c. k. władz miejscowych i że w ten sposób pod firmą użytego za parawan p. Bryńkowskiego dawna partja, której działalność spowodowała rozwiązanie Rady, ster spraw miejskich napowrót opanować mogła. Namiętne zaślepienie pana starosty, posunęło się nawet do tego stopnia, że z tego powodu przy wyborze w pierwszem kole scenę gorszącą wyprawił i komisję w osobie jednego z jej członków znieważył, a cała inteligencja pierwszego koła, widząc jak daleko parcjalność p. starosty się posuwa, szczególnie zaś, że skutkiem przeciwnego nastawom załatwienia rekursów na orzeczenia reklamacyjne wniesionych, przez stronnictwo wsteczników zmajoryzowaną została, z wyjątkiem kilku odszczepieńców od głosowania się uchyliła, oświadczywszy z osobna wobec komisji, że głosować nie będzie.

Przeciw wyborom wnieśli wyborcy liczne protesta, z których miałem sposobność kilka następów przeczytać, zawierających wielką mnogość faktów tak rażących, że zgroza przejmuje, iż to wszystko bezkarnie dziać się może.

Wnioskować też należy, że wybory tak dalece nielegalne unieważnione będą.

— **Brody** d. 3. marca. Dnia 23. lutego b. r. umarł tu stacjonowany urzędnik drogi żelaznej K. L. inżynier-asystent, Zygmunt Orzechowski w 27 roku swojego życia.

Takowy pozostawił w początkach piersiowej słabości będącą żonę i troje niemowląt, z których najstarsze 3 lata a najmłodsze 7 miesięcy liczy, w najopłakańszym stanie, gdyż pozostała wdowa nie posiada żadnego majątku i jest bez wszelkiego sposobu do życia, a z powodu braku ilości lat służby ś. p. zmarłemu, przepisy pensyjne odmawiają chleba pozostałej wdowie i dziatkom.

W tem nader smutnem położeniu, uchwaliło szanowne Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika we Lwowie, dnia 28. z. m. na walnem zgromadzeniu hojny jednorazowy datek w kwocie 300 zł. a. w. dla nieszczęśliwych sierót.

Cześć wam! zacni mężowie za otarcie łez w smutku i rozpaczy pogrążonej rodzinie, i w imieniu tejże przyjmijcie z wdzięczności płynące serdeczne polskie „Bóg zapłać“ za tak szlachetny i wymowny czyn waszej wspaniałomyślności.

— **Przemyśl** 6. marca. Koniec procesu. W nr. 43 *Gazety Narodowej* podaną była wiadomość nieprawdopodobna, jednak prawdziwa, w jaki to sposób Lejba Silbermann, drzierżawca folwarku dworskiego w Ujkowicach pod Przemyślem, w procesie z Dunajami, sąsiadami o miedzę, pretensję z 6 zł. w dwu latach do 90 zł. wyśrubować potrafił. Ponieważ proces ten ugodą dobrowolną, pisemnie zrobioną, ostatecznie załatwionym został, ciekawym może będzie jego wynik dla szerszej publiczności. Dunajowie widząc, że lekkomyślność trzeba opłacić, prosili Lejbę Silbermanna o dobrowolną ugodę, który za zrzeczenie się dalszych pretensji, zażądał ustąpienia zafantowanej krowy na własność; a gdy pod lepszemi warunkami o ugodzie wiedzieć niechciał, cóż było robić? Wyczekiwać dalej, to znaczyło narażać się na nowe i wyższe koszta, wytoczywszy zaś proces sądowy przeciw wygórowanym żądaniom, to byli Dunajowie, może w słusznej obawie, aby po kilku latach drugiej, albo i trzeciej krowy nie stracić, oddali zatem panu dzierżawcy zafantowaną na własność, a krowę młodą, dojną 40 złr. wartującą, bo Silbermann jako fachowy handlarz przecież dobrze poznać mógł, którą z 6ciu sztuk zafantować będzie z korzyścią.

Policzmy tedy, jaką korzyść przyniósł Lejbie Silbermann dług 6 zł. lekkomyślnie nie zapłacony, a raczej nie odrobione dni 12, malutka szkoda w polu zrobiona:

1) Gotówką w r. 1873 zapłaconych 19 zł.; 2) krowę w wartości 40 zł.; 3) użytek z niej 16miesięczny lekko 30 zł.; 4) za ciele sprzedane 7 zł. Razem 96 zł.

Odtrąciwszy od tej sumy istotne koszta procesu, to bądź co bądź przyznać należy, że pan dzierżawca w Ujkowicach jest mistrzem w sztuce obdzierania ludzi, choć mu do operacji droga sądowa służyła, a ze strony przeciwnej lekkomyślność popierała.

— **Ciężkowice.** Do budowy kolei Tarnów-Leluchów pospieszył pracowity, biedny lud ze wszystkich stron tamtych okolic, chcąc sobie coś zarobić, zwłaszcza że to było w czasie „przednowku“. I cóż też zarobił? Przyszedł z torbą na plecach, w której przyniósł kawałek suchego, czarnego chleba jako pożywienie, a odszedł bez torby chleba i sermięgi. Przyczyną tego byli żydzi.

Rząd jak wiadomo rozdał budowę rzeczonej kolei w drodze licytacji mniejszym przedsiębiorcom. Ci zaś odstąpili swe parcele, naturalnie z zyskiem, innym przedsiębiorcom — z których większa część była żydów. Zarobili 1si — zarobili i drudzy, a lud pracując jak bydlę ciężko — nieraz i na suchy kawałek chleba nie zarobił — odchodził skąd przyszedł, a to z powodu lichej zapłaty ze strony przedsiębiorców; z powodu niewypłacenia mu zarobionego grosza. Dziennie nie wypłacano, ale zwlekano wypłatę $^1/_2$ miesiąca, 2, 3 i dłużej. Jeżeli się znalazł przedsiębiorca, który tygodniowo wypłacał, obciągał sobie z umówionej zapłaty.

Z czegoż żył ten lud kiedy mu niewypłacano? Głodny, udawał się do żydów, którzy co kilkadziesiąt kroków swe budy z szynkami i garkuchniami, porozkładali. Tam się posilił, pokrzepił i podchmielił sobie, i pod ławą się przespał. Ale — ile to tam kresek a conto zarobionego grosza dopisano (ci bowiem szynkarze byli po największej części przedsiębiorcami i są), trudno odgadnąć; dość, że zamiast wziąć co zarobił, często dopłacać musiał.

Jeżeli zaś który z gospodarzy, pracujący z swoimi bydlętami, około zwożenia kamieni, szutru, progów, szyn i t. p. o wypłatę zapracowanej kwoty się upominał, dostawał częściowo, przytem atoli suty traktament ze strony robotnika na korzyść żyda, domagającego się tego, nastąpić musiał, inaczej później roboty nie dostał.

Tych kilka słów wystarczy do okazania, jak lud biedny wyzyskiwali Mojżesze co się i dalej dzieje, gdyż budowa tej kolei dopiero w połowie wykonana. A że taka gospodarka jest, stwierdzić to może lud tamtych okolic.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Piękna pieśń, którą słyszeliśmy śpiewaną na jednem z przedstawień Cyrnlika Sewilskiego przez ulubioną primadonnę byłej naszej opery p. Jakowicką wyszła z druku w Wiedniu z tekstem polskim i niemieckim. Tytuł tej kompozycji następujący: „Niecierpliwa. Spiew z towarzyszeniem fortepianu słowa Hugona Wróblewskiego, muzyka J. Czubskiego.“ Pan Czubski wdzięczną swoją kompozycję dedykował pani Friderici-Jakowickiej. Nabyć można u Karola Wilda. Cena 70 ct.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny zbożowe w ubiegłym tygodniu były targach we Lwowie: pszenica 190 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 40 c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 40 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 60 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 2 złr. 95 c. do 3 złr. 25 c.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., rzepak 150 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do — złr.

Jarosław: pszenica 190 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 60 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 80 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 75 c., żyto 180 ft. 5 złr. 60 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 80 c do 7 zł. 20 c., żyto 180 ft. 4 złr. 40 c. do 5 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 70 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 40 c., grock 200 ft. 6 zł. 90 ct. do 8 zł. — ct., hreczka 156 ft. 4 zł. 90 ct. do 5 zł. 40 ct.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. 10 c., żyto 180 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 30 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 10 c., groch 200 fnt. 7 zł. 50 c. do 9 zł. 50 c., rzepak 150 fnt. 9 zł. — c. do 9 zł. 30 c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. — c., żyto 180 ft. 4 złr. 50 ct. do 4 złr. 80 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 40 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 10 ct.

W Poznaniu do 5. b. m. płacono w mark. i fn. per 100 kilo.: pszenica biała 19 m. 50 fn. żółta 17 m. 80 fn., żyto 15 m. 80 fn., jęczmień 16 m. 20 fn., owies 17 m. 20 fn., groch 21 m. fn., rzep 25 m. — fn., rzepik zimowy 24 m. — fn., rzepik latowy 24 m. — fn.

Kasa oszczędności miasta Stanisławowa. Stan wkładek z końcem roku 1874 wynosił na 1585 książeczkach 557,503 złr. 79 ct., w styczniu 1875 r. włożyło 67 stron 19.269 złr. 88 ct., w stycznin 1875 wyjęło 39 stron 16.764 złr. 29 ct., przybyło zatem 2.505 złr. 59 ct. Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1875 u 1613 stron wynosił 560.009 złr. 38 ct.; w lutym 1875 włożyło 66 stron 37.015 złr. 63 ct., a wyjęło w lutym 28 stron 10.220 złr. 51 ct., przybyło zatem 26.795 złr. 12 ct. Stan wkładek z dniem 28. lutego 1875 u 1651 stron wynosi 586.804 złr. 50 ct.

Listy zastawne gal. akc. Banku hipotecznego. D. 27. lutego wylosowano do spłaty w dniu 1. września: (Dokończenie.)

Ser. C. po zł. **500** nr. 152 168 170 193 242 246 249 359 421 429 442 466 496 509 521 661 665 734 753 764 850 888 940 977 1021 1077 1179 1205 1208 1319 1462 1498 1606 1689 1736 1811 1934 1935 2188 2199 2221 2254 2451 2455 2560 2589 2675 2777 3042 3104 3304 3306 3492 3541 3563 3572 3583 3804 3891 3857 3917 3995 4044 4156 4228 4243 4405 4510 4521 4558 4623 4735 4779 4807 5031 5043 5223 5296 5429 5461 5734 5745 6093 6372 6597 7002;

Ser. D. po zł. **1000** Nr. 130 327 379 481 485 566 632 841 979 1012 1307 1618 1639 1679 1856 1961 2063 2118 2238 2306 2377 2405 2425 2517 2535 2586 2661 2851 2933 3010 3109 3294 3318 3351 3365 3381 3507 3713 3715 3769 3882 3890 3992 4040 4043 4148 4153 4472 4658 4693 4751 4822 4869 4915 4835 4992 5061 5062 5145 5285 5305 5392 5656 5684 5762 5910 5934 6130 6131 6155 6263 6342 6502 6597 6630 6647 6696 6724 6766 6839 6857 6968 6988 7190 7202 7226 7322 7438 7453 7515 7549 7633 7776 7792 7883 7938 7944 7952 7985 8025 8079 8107 8124 8134 8276 8397 8526 8541 8633 8672 8744 8751 8770 8788 8800 8830 9097 9165 9566 9576 9618 9833 9839 9972 9976 9999 10328 10444 10467 10529 10550 10632 10706 10913 11156 11200 11312 11346 11362 11471 11531.

Ser. E. po zł. **5000** Nr. 68 343 352 543 556 558.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu donoszą, że stronnictwo liberalne ukonstytowało się d. 7. t. m. definitywnie, i przyjęło do przychylnej wiadomości rozkład pracy sejmowej, przedłożony przez prezydenta ministrów.

We Francji rokowania pomiędzy p. Buffet a Dufaure i Mac-Mahon w celu utworzenia nowego gabinetu trwają dalej.

Donoszą z Strasburga, że rząd pruski zwołał na dzień 5. kwietnia sejmiki powiatowe Alzacji i Lotaryngii celem wyboru Wydziału krajowego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. marca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Galicyjskich wołów na dzisiejszym targu było 903, z innych prowicyj 2636 sztuk. Targ bardzo zły. Za galicyjskie płacono po 24 złr., najwyżej po 25.75 złr. Za węgierskie i inne od 23 złr do 27 złr. *Krzysztofowicz.*

Przyjechali dnia 8. marca 1875.

Hotel Zorża. St. hr. Zamojski z Wysocka. E. br. Hohendorf z Byszowa. W. Fedorowicz z Okna. H. Kampfe z Lubyczy. K. Tuczyński ze Skoryk. M. hr. Borkowski z Mielnicy. J. hr. Krasicki z Bachurca. A. Lemonnier z Paryża.

Hotel Europejski. W. Marynowski z Tymowic. A. Syroczyński z Grudna.

Hotel Langa. A. Stankiewicz z Manasterzysk. J. Frenkl z Hadnia. W. Kołodziejski z Krakowa. L. Wiśniewski z Mielca.

Hotel Angielski. H. Janko z Hoszan. K. Pawłowski z Hulczy. L. Mazaraki z Żuraka. F. Sękowski z Wydrny.

Hotel Kuhna. A. Grochowalski z Radziechowa. M. Janiszewski z Dołhego.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 7. marca. Russ. Banknoten 283.60. Credit. Act. 399.50 Lombarden 237.— Galizier 102.— Staatsbahn 533.— Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 183.05 Usposobienie:—.

Wiedeń 8. marca 1875.

godz. na 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	230.—.	Anglo-austr.	137.—
Unionsbank	103.—.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	229.—.	Kolej południ.	140.—
Franko-austr.	52 25.	Banbank	17 25
Losy z r. 1860	113.25.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90½
Rubel papier.	—.—.	Usposob.	gwałtowna podwyżka.

Wiedeń 8. marca 1875.

godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	52.—.	Węgier. kred.	213.—
Anglo-austr.	136 —.	Unionsbank	102.25
Kolej Kar. Lud.	228.50.	Nordbahn.	198.—
Kolej południo.	139.50.	Kolej Alföd.	131.—
Kolej Elżbiey	187.50.	Kolej Lw.-czer	145.50
Węg. Nordostb.	119.—.	Vereins-Bank	24.50
Wiener-Bauges.	35 —.	Węg. Ostbahn.	55.—
Gal. indemniz.	86.30.	Losy z r. 1864	139.—
Franco-H.-Bank	60.—.	Verkehrsban!	91.—
Losy tureckie	56.70.	Baubank-Act.	17.50
Kolej państwow.	314.—.	Bankverein	116.50
Wied. Bauver.	29.—.	Losy węgier.	83.25

Usposobienie silne.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz 5. m. rano.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. marca.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	27 50	230 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	45 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	96	238 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	77 —
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16	17
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 86

†
Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p.
Mieczysława hr. Przedzieckiego,
odbędzie się we Lwowie dnia 10. marca 1875 o godz. 10. rano w kościele OO. Bernardynów.

1583 **Ekspedytor**

pocztowy, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Adres **M. Karaczewski** l. 5 Plac św. Jura.

B. Kiebuziński

Doktor medycyny i chirurgii, akuszer,
były operator przy klinice chirurgicznej prof. Billrotha i sekundarjusz szpitalu wiedeńskiego, po czteroletniej specjalnie w słabościach dzieci i kobiet odbytej praktyce szpitalnej we Wiedniu, rozpoczął praktykę lekarską 1481 2—3
w Przemyślu
i ordynuje od **2—4** po południu pod nr. domu **77, obok hotelu Przemyskiego**

Salon mody
M. JANISZEWSKIEJ
we Lwowie
przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4. za cukiernią p. Wasilewskiego poleca znaczny wyrób najnowszych i najmodniejszych paryzkich **kapeluszy damskich, czepeczków, ubiorków, negliżyków śmiżetek, kołnierzyków i kokard** *najgustowniej odrobionych po znacznie nizkich cenach.*
Zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się szybko i zadawalniająco. 1483 5—5

Dr. med. H. Mehrer
ordynuje 1443 8—8
dla chorób krtań i gardła
w godzinach 7—8 wieczór.
Ulica **Kazimierzowska l. 7.**

Do szanownej publiczności!

Niżej podpisany restaurator, ma zaszczyt donieść szanownej publiczności, że udało mu się do swej pod l. 136²/₄ przy ulicy Jagiellońskiej (pojezuickiej) położonej restauracji pod **"Młodą sroczką"** zdolnego pozyskać kucharza, który dotąd w jednej z najpierwszych restauracji tutejszych dłuższe lata przebywał.
Niżej podpisany zapewnia, że po nader niskich cenach zawsze smaczne i dobre potrawy szanownej publiczności będzie mógł dostarczać.
Równocześnie zwraca uwagę szanownej publiczności na wyborne piwa miejscowe i zamiejscowe, które ma na składzie. Przyjmuje też abonamenta miesięczne na obiady.
Zawiadamiając o tem szanowną publiczność uprasza o łaskawe względy i poleca się z wszelkiem uszanowaniem 1570 2—3
Zelman Wieser, restaurator
pod „Młodą sroczką."

Impotencje (osłabienie siłymężności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1158 13—?
lekarz pr. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.
Jan Kurpiel
mieszkający przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12** pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.
Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1124 9—?

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU
8, ulica Vivienne.
Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Aptek. Grimnult & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowotości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1036 5 10
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem
Grimault & Comp.
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruekera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
Karola Ballabana
1506 poleca: 3—3
1 funt **Sera cieszyńskiego I. sorty 48 ct.**
1 funt **Sera cieszyńskiego II. sorty 36 ct.**
1 funt **Bryndzy 48 ct.**

Ból zębów każdy i najdotkliwszy usmierza trwale i natychmiast sławny paryski:
„LITON" nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** 1165 3—6

W Rożwienicy p. Jarosław jest na sprzedaż 1580 1—2

Jara Pszenica
Frankensteinska
korzec po 9 zł. w. a. z odstawą do Jarosławia. Na morg n. a. wychodzi 20 do 24 g. — pszenica ta jest czysta ma piękny kolor żółtawy i bardzo plenna.

Wieczną młodość
otrzymać można tylko za pomocą ruskiej esencji cupowej Phänomena. Płyn ten, sprowadzający na twarzy natychmiast skutek mieniąco orzeźwiający, usuwa pod pisemną gwarancją w ciągu 12 dni piegi, osłudy, pryszcze, nawet blizny ospowe, czerwoność nosa i zmarszczki na zawsze. Pakiecik wieczystej młodości kosztuje 90 ct.

Prawdziwe cebulki na brodę
Zaręczony środek, zapomocą którego otrzymuje się w 14 dniach na łysych miejscach, nawet u młodych ludzi od 16 lat pyszną brodę. Bez przeszkody zwracają się pieniądze, jeżeli użycie nie sprawi skutku. Cena pakiecika cebulek 90 ct.
W 5 minutach mieniące białe zęby. Zapomocą tego środka dostaje się białe zęby w 3 dniach osad i nieprzyjemny odor uchyla się natychmiast. Pakiecik 60 ct.
Pasta do farbowania włosów. Za jednem posmarowaniem szczotki można zafarbować włosy trwale na brunatny lub czarny kolor. Puszka 90 ct.
Amoride jedynie istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych rąk. Flakon 85 ct. 3985 3—6
Olejek orzechowy do nadania włosom koloru ciemnego i usunięcia parzli, wyciskany z zielonych łupin orzechów po 45 ct. i 25 ct.
Prawdziwe do nabycia pod firmą:
Rix we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1052 8—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Brennpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Jauchepumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Zawierzaj doświadczonemu!
Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzińsky, zbadany sądownie
Dr. Millera,
Balsam prezerwatywny
przeciw kurczom.
Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabnieniu żołądka, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg. wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.
Dr. Millera,
Sok z mchu roślinnego
zadziwiający w swych skutkach na katar, płucowy, zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1154 15—20
Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.
Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera** i **J. Beisera** we **Lwowie.**

Coś Najnowszego!
Przeźroczyste karty, najciekawsze i najzabawniejsze w teraźniejszym czasie. Każda sztuka opieczętowana w kopercie. Kolekcja w rozmaitych grupach, jakoto: zaskoczony małżonek, w piekle, w raju itp. **3 zł.,** pojedyńcze gruby **80 ct.**
Zegarki kieszonkowe, remontery, dobre, pozłocone, bez kluczyka do nakręcania, z rzadkiej piękności szkłami pryzmowemi, coś najnowszego, wraz z pięknym łańcuszkiem i medalionem, jak długo zapas wystarczy po **1 zł. 50 ct.** zegarek, łańcuszek i medalion.
Jedyne źródło dla całej Europy w
MÜLLERS-EXPORTHAUS, Wien, Praterstrasse 43.
Na prowincję za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 1110 3—6

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÊME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i u A. Steifa Synów. 1013 17—24

Drożdże
najsilniejsze prasowane funt **70 ct.** lub **2½ ct.**
Odsprzedającym i odbiorcom znaczniejszym od 10 funtów na raz po 60 ct. funt
1411 poleca handel 5—7
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42.

Folwark Kniaże
ma na sprzedaż:
pochodzącą z dóbr księcia Schwarcenberga
Pszenicę jarą 170 ft. korzec à 1 zł. i
Jęczmień zwany złoty 150 ft. korzec à 8 zł. 50 c.
tudzież
Jęczmień Imperial 150 ft. korzec à 8 zł.
Jęczmień Belgijski 150 ft. korzec à 7 zł. 50 c.
Groch biały duży 180 ft. korzec à 11 zł.
Wszystko gotowe do zabrania zaraz. Próbki obejrzeć można w kancelarji komitetu Towarzystwa Gospodarskiego.
Zamówienia przyjmuje zarząd gospodarski w **Książu**, poczta i stacja kolei tamże. 1581 1—2

Nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie
wyszła z druku
Książeczka kieszonkowa
o miarach i wagach dziesiętnych,
dokładny podręcznik
dla gospodyń, pomniejszych przemysłowców, rękodzielników, kupców i rolników,
obliczył i zestawił
Prof. **Edward Pietrzycki.**
Cena **50** centów tuzin 4.50).
Tegoż autora wyszła obszerniejsza praca p. t. 1189 7—12
NASZE MIARY I WAGI NOWE
w 2 częściach z 100 tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie.
Z dodaniem tablicy litografowanej.
Cena **2** złr. (tuzin 18 złr.)
Dzieło to **jako zupełnie wyczerpujące i najdokładniejsze Wydział krajowy** do urzędowego użytku przepisał.
Skład główny we Lwowie: **w księgarni Polskiej, 12 ul. Kopernika,** w Krakowie: **w księgarni Adolfa Dygasińskiego.**

Reprezentując **Handel Nasion Erfurtskich i Kartofli sławnego „A Bus"** upraszam o wczesne zamówienia. Ceny według katalogów Erfurtskich. Zamówienia **Zboża i Herbaty Karawanowej** uskuteczniam jak najkorzystniej. 1487 3—?
Małuja w Zbarażu.

Esencja
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1585 1—24
Metoda użycia w polskim języku.
Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., we Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Księgarnia Polska
we **Lwowie,** *ul. 12 Kopernika.*
objęła dalszy ciąg wydawnictwa dzieł
Karola Darwina
Pochodzenie Człowieka
i DOBÓR PŁCIOWY,
które wyjdą w 10 zeszytach, objętości 5 do 6 arkuszy druku każdy, ozdobne 72 drzeworytami w tekście i kosztują w przedpłacie **12 zł. 50 c.** Przedpłatę można składać częściowo po **1 zł. 25 c.** za zeszyt. Przy odbiorze I. zeszytu opłaca się i za ostatni (razem **2 zł. 50 c.**)
Już wyszły 3 zeszyty, dalsze będą wychodziły co miesiąc, tak, że w b. r. druk całkowicie ukończonym zostanie.
Wydanie polskie dzieł Darwina tańszem jest od zagranicznych. Po ukończeniu druku cena podniesioną zostanie. 1484 2—12
KSIĘGARNIA POLSKA
Lwów, 12 ul. Kopernika.

1183 **Franz Schöffl** 6376
producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:
Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:
1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20
na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś we wtorek 9. marca 1875
o 7mej godzinie wieczór
Nadzwyczajne przedstawienie,
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy itd.
Pierwszy występ nowo zaangażowanego Parforce-jezdzca pana **Lottini** i sławnej woltyżerki panny **Babetty.**
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1461 13—?

Anton Wiesner
c. k. nadworny liwerant
we Wiedniu dawniej: *Wiedeń Hauptstrasse Nr. 60*
teraz: **V. Bz. Matzleinsdorferstrasse Nr. 29.**
poleca najlepiej renomowane
lodownie przenośne
i metalowe pipy do musowania własnego wyrobu po najtańszych cenach.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie. Odprzedający otrzymają znaczny opust.
Magazyn pozostaje do maja w spalonym domu, Wiedner Hauptstrasse Nr. 60. 1578 1—3

W Zakładach ogrodniczych
Książąt Sapiehów w Krasiczynie
pod Przemyślem,
są do nabycia następujące przedmioty:

	szt.	zł	c.
Jabłonie w najlepszych gatunkach 3 letnie	1	—	40
Grusze „ „ 5 „ w piramidy prowadzone	1	—	80
„ „ „ na pigwach karłowate	1	—	50
Truskawki wydające ładne i bardzo duże owoce w 35—40 gatunkach starsze gatunki	60	1	80
nowsze gatunki	10	—	80
„ mięszane czerwone, obficie rodzące do samych mrozów	60	1	0
„ „ białe „ „ „	60	1	40
Porzeczki w 16tu najlepszych gatunkach	1	—	1[illegible]
„ „ „	10	1	20
„ z wielkim czarnym owocem do smażenia na konfitury	10	1	20
Winogrona najwcześniejsze gatunki	1	—	25
Szparagi olbrzymie 3 letnie flance	100	2	50
Ampelopsis hederacae, dzikie wino do ubierania ścian, murów altanek	10	1	20
„ triespidata, czepiający się sam murów	10	2	—
Berberis vulgaris 3 letnie ładne krzewy	10	1	50
Cornus alba ozdobny krzew z czerwonem drzewem	1		20
Deutzia crenata flori rubro pleno	1	—	30
„ scabra, D. fortunea — D. gracilis	1		30
Kasztany wysokopienne	1	—	50
Robinia hispida (Akacia z czerwonym kwiatem)	1	—	50
Phyladelphus coronarius (Jaśmin)	10	1	50
Salix argentea Wierzba Białolistna	1	—	25
„ pendula vel americana nigra	1	—	25
„ babylonica Salomonis wierzba płacząca, piękna na największe mrozy wytrwała	1	—	30
Spiraea cztery najpiękniejsze gatunki czerwono kwitnące	1	—	25
Weigelia pięć najpiękniejszych obficie kwitnących gatunków	1	—	30
Lonicera hortensis odorata, krzew ładnie kwitnący z przyjemną wonią	1		20
Cupressus Lawsoniana 3 stóp wysokie w wazonkach, bardzo ładne dobrze się udają w ogrodzie nie potrzebują osłony na zimę	1	—	70
Thuja occidentalis 3 stóp wysokie	10	2	50
„ „ 1 „ „	10	1	50
„ compacta hybrida	1		20
„ aurea vel biota aurea bardzo ładna	1	—	50
Cupressus piramidalis	10	2	—
Liliodendron tulipifera drzewo tulipanowe, bardzo ładne trzy stóp wysokie	1	—	50
Plox perennis w najpiękniejszych kolorach	10	1	50
Róże remontanty kwitnące do samej zimy — wysokie	1	—	80
„ „ „ „ „ — niskie	1	—	50

Są także do nabycia rozmaite rośliny oranżeryjne np. kamelie, Azalie etc. najrozmaitszych kolorach i w bardzo wielkiej ilości.
Osoby życzące sobie nabyć wyżej wymienione przedmioty, raczą się zgłosić listownie z dołączeniem należytości wprost do kancelarji centralnej książąt Sapiehów, a mogą być pewne, że poczynione zamówienia jak najsumienniej i najrychlej odesłane zostaną. — Dla uniknienia pomyłki uprasza się o dokładny adres i oznaczenie ostatniej poczty lub stacji kolejowej. 1544 2—3
Za opakowanie jak najmniej policzonem będzie.

Prawdziwa
Esencja życia
Dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.
Pomiędzy znanymi środkami domowymi zasługuje niezaprzeczenie ta esencja na pierwsze miejsce, gdyż takowa zyskała z powodu swojej wyśmienitej skuteczności i nienagannego sporządzenia, sławę światową, takowa bowiem w każdym domu, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza na zawołanie mieć nie można, utrzymywaną i szanowaną bywa jako najskuteczniejsze lekarstwo domowe.
Bliższe szczegóły o tej esencji zawarte są w opisie, który udziela się najchętniej.
Cena flaszki 1 zł. 1128 9 12
„ małej „ 50 ct.
Główny skład we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha** i **Z. Ruckera.** W Rzeszowie Schaiter et Comp., w Tarnowie A. Tenczy., apt. — W tych jedynie miejscach kupić mogą przyjaciele tej esencji takową jedynie prawdziwą, gdyż znajduje się i naśladowana, przed kupnem której ostrzega się.
J. G. Kiesów w Augsburgu.

Żniwiarki i Kosiarki
W. A. Wood Hoosick Falls
w szczególnione **pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach świata,** ma na składzie i sprowadza
Fabryka machin
W. Eliaszewicz w Tarnowie.
Ceny loco Tarnów z opakowaniem:

Żniwiarka *„New Reaper"*	clona **455** zł.	transito	**440** zł.
Kosiarka patentowana	„ **310** „	„	**300** „
Aparat do ostrzenia nożów	„ **32** „	„	**28** „

Wypłata stosownie do umowy. 1437 4—6

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 15. czerwca 1874 r.
ASYGNATY KASOWE
5 procentowe płatne w **14** dniach
5½ „ „ „ **45** „
6 „ „ „ **90** „
po wypowiedzeniu
Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem czerwca 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.
Lwów, 15. czerwca 1874. 1115 6—?
Dyrekcja.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU
Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.
Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach *szpiku kości pacierzowej i mózgu.* Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw *cukrzycy hypokondrji, melancholii,* pochodzących *z rozstroju organów płciowych,* a zwłaszcza *w chorobach nerwowych ajniebezpieczniejszych*
Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,
przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.
Nota. Lekarstwa te, których p. **Bain** jest wynalazcą, przygotowane są **z Coca,** pochodzącego z plantacji p. Balliviau, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu. Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy de Loudres, 15. We LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1025 6 12

Die Waaren-und Lagerhaus-Abtheilung der k. k. priv. Wiener Handelsbank für den Producten und Waarenverkehr 1289 4—5
in **Wien,** (II Franzensbrückenstrasse Nr. 17)
besorgt den **commissionsweisen Verkauf aller Landesprodukte.** Sie ist durch ihre ausgedehnten Verbindungen in der Lage bei raschem Umsatze die besten Preise zu erzielen. Sie nimmt in ihren besonders günstig gelegenen Entrepôts Waaren auf Lager und ertheilt Vorschüsse auf Grund von coulanten Schätzungen zu den billigsten Bedingungen. Insbesondere ladet sie die zahlreichen **Spirituserzeuger** zur Ertheilung von **Consignationen** ein.

Według ustawy z d. 23. lipca 1871 (dziennik ustaw państwowych N. 16 z d. 2. marca 1872) odnoszącej się do powszechnego zaprowadzenia metrycznych miar i wag każdemu polecono, ażeby te nowe miary i wagi jak najrychlej w życie wprowadzić a stare wiedeńskie i celowe wagi i wszystkie inne austrjackie miary zkasować.
Nowe miary i wagi mogą począwszy od 1. stycznia 1873 wyłącznie być używane i miałyby swą moc obowiązującą.
Przeciwnie stare miary i wagi mogą być jedynie krótki czas używane a potem według artykułu VI. powyższej ustawy podpadają karze pieniężnej od 5 zł. do 100 zł. lub aresztu do 20 dni.
Pomimo to będą stare miary i wagi konfiskowane a przeciw posiadaczom tychże wytoczone zostanie postępowanie karne.
Będzie to dla każdego pożądanem we własnym interesie zaopatrzyć się najrychlej, według przepisów w nowe miary i wagi.

Wielki skład nowych ocechowanych
Miar i wag
utrzymuje
L. Buganyi & Comp.
fabrykanci metrycznych miar i wag i liweranci przedmiotów dla kolei żelaznych, we **Wiedniu,** *Singerstrasse* **N. 10.**
Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. kupców w ich własnym interesie na to, ażeby potrzebę swą w miarach i wagach pokryli w lecie, jak się to powszechnie dzieje, gdyż w zimie ceny tych przedmiotów znacznie się podniosą.
Cenniki bezpłatnie. 1503 3—5

RZETELNA WYPRZEDAŻ
towarów ze **srebra chińskiego** z powodu zwinięcia fabryki, znacznie po cenach niżej kosztów wyrobu:
Jedynie I. Franciskanerplatz 3. we WIEDNIU.

Sitko tylko 40 ct.	Łyżka do jarzyny 1 zł. 40 ct.
Taca na szklanki tylko 60 ct.	Tabakierka (wewnątrz pozłocona) 2 zł. 80 ct.
Pieprzniczka i solniczka 50 ct.	Dzbanuszek na kawę lub herbatę na 6 osób 4 zł. 50 ct.
Szczypce do cukru 90 ct.	Cukierniczka wewnątrz pozłocona 7 zł. 50 ct.
Puhar na jaja wewnątrz pozłacany 95 ct.	Neceser na oliwę i ocet 4 zł. 50 ct.
Cukierniczka do posypywania 1 zł. 50 ct.	pół tuzina podstawek na noże 2 zł. 25 ct.
Czarka na masło 1 zł. 80 ct.	pół tuzina nożów 3 zł.
pół tuzina łyżeczek 1 zł. 80 ct.	pół tuzina widelców 2 zł. 70 ct.
Miseczka na musztardę 1 zł.	pół tuzina łyżek 2 zł. 70 ct.
Chochelka 1 zł. 40 ct.	pół tuzina łyżeczek 1 zł. 50 ct.
Para lichtarzy 3 zł.	pół tuzina łyżeczek pozłacanych 1 zł. 50 ct.
Szkatułka z 6 nożami, 6 widelkami, 6 łyżkami i 6 łyżeczkami razem tylko 9 zł. 75 ct.	Para żyrandol 2 ramien. 12 zł. 50 ct.
Ten sam gatunek lepszy pod gwarancją zł. 13.75.	Szkatułka z nożem, widelcem i łyżka 2 zł.
Waszecka 2 zł. 30 ct.	Szkatułka z 6 łyżeczkami 2 zł.

Tace wystawne, dzbanki na śmietankę, pieprzniczki, przyrządy na wykałaczce, koszyki na chleb i wiele innych przedmiotów tp. po równie tanich cenach.
Na prowincję za zaliczeniem rychło i sumiennie. 1100 3—3
Zamówienia uprasza się adresować: **Chinasilber-Fabriks-NIEDERLAGE von J. BETTELHEIM,** Franciskanerplatz 3 we Wiedniu.

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny
Przez użycie tego prostego **SIROPU Dr DELABARRE** dowiedziono, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia rozsyła się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 41** we *Lwowie,* w aptece P. Mikolascha w *Krakowie,* w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.

Konkurs.

Z dniem 1. kwietnia br. wypuszcza się w dzierżawę restauracją na dworcu kolejowym w Podwołoczyskach, przedsiębiorcy ku temu uzdolnionemu.
Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w Dyrekcji ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika w biurze oddziału technicznego.
Uprasza się szanownych konkurentów, aby swe oferty, w których mianowicie uzdolnienie do prowadzenia restauracyj ma być wykazanem, najdalej do 15. marca 1875 do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.
We Lwowie dnia 4. marca 1875.
1569 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

HOGG, APTEKARZ, 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność jego niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgranistych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.